Nr 41. Kraków, Piątek 26 Stycznia 1912. Rok XXXI

# NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 24 koron | 12 koron | 6 koron | 2 korony |
| W Austro-Węgrzech: | | | | |
| z jednorazową przesyłką poczt. | 32 „ | 16 „ | 8 „ | 2 kor. 70 h. |
| z dwurazową „ „ | 38 „ | 19 „ | 9 kor. 50 h. | 3 „ 20 „ |
| W Państwie Niemieckiem | 36 „ | 18 „ | 9 koron | 3 „ — „ |
| W innych państwach | 48 „ | 24 „ | 12 „ | 4 „ — „ |

*Prenumeratę i ogłoszenia* (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

**Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.**
**Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41.** Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

**We Lwowie** sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego,** ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

*Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.*

**Prenumeratę przyjmują:**

**zamiejscową:** Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hoppasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.

**Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Krug. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schallek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

## Zwycięstwo radykalizmu w Niemczech.

Wybory do parlamentu niemieckiego skończyły się w dniu wczorajszym, jako w dniu ostatnich wyborów ściślejszych. I wynik tego dnia stał się nietylko dla Niemiec, lecz i dla zagranicy wielką niespodzianką. — Przyniósł on niemieckiej partyi socyalistycznej dalszy przyrost mandatów i to tak znaczny, jakiego nikt nie przewidywał. Z 33 okręgów bowiem, w których wczoraj rozstrzygnęła się walka wyborcza, pełną trzecią część, bo 11, zdobyli kandydaci socyalistyczni, podczas gdy poprzednio zanosiło się na ich zwycięstwo tylko w trzech do pięciu okręgach. Partya socyalno-demokratyczna wejdzie więc do nowego parlamentu w sile 110 posłów na ogólną liczbę 397 — czyli stanowić będzie w tym parlamencie niemal jedną trzecią ogólnej liczby posłów. Nietylko więc powetowała ona straty, zadane jej przez księcia Bülowa w roku 1907, ale ponadto jeszcze zdobyła 27 nowych miejsc w parlamencie.

Takiego przewrotu w Niemczech jeszcze przed dwoma tygodniami nikt nie uważał za możliwy. Liczono się z tem, że dotychczasowa większość rządowa, konserwatywno-klerykalna, znaczne poniesie straty i że może przestanie być większością. Następnie, po dniu ogólnych wyborów, sytuacya przedstawiała się tak, że możliwość utrzymania się dalszej takiej większości, chociaż znacznie uszczuplonej, wydawała się prawdopodobną. Zanosiło się w każdym razie już wówczas na niemały przyrost stronnictw lewicy, na „silny zwrot ku lewicy“ — jak zapewniali optymiści. Ostateczny wynik wyborów inny atoli ma charakter: nie jest to już zwrot ku lewicy, lecz zwrot ku najskrajniejszemu radykalizmowi, bo ku socyalnej demokracyi.

Stronnictwa konserwatywne uległy wprost pogromowi, bo z 210 mandatów spadły na niespełna 170; lecz dotkliwą klęskę poniosła także mieszczańska demokracya i mieszczański liberalizm. Dwie te grupy liczyły w poprzednim parlamencie przeszło 100 posłów, obecnie zaś przeprowadziły ich tylko 88. — Cały ubytek mandatów, tak konserwatywnych, jak i liberalno-demokratycznych partyj przypadł w udziale socyalnym demokratom — a w małej części, rzecz znamienna, także grupie zdeklarowanych separatystów, Welfów hanowerskich, którą już uważano za nieistniejącą, a która wzrosła znów z dwóch na pięciu posłów.

Dotychczasowa opozycya mimo to absolutnej większości nie osiągnęła.

Trzy stronnictwa, które dotyczczas tworzyły opozycyjną lewicę, liczyć będą wprawdzie razem 199, a może i 200 posłów, co równa się cyfrowej większości, ale nie na wszystkich swoich członków w równej mierze liczyć mogą. I tak między narodowymi liberałami jest czterech, czy pięciu posłów, którzy faktycznie tylko nominalnie należą do tej partyi, a w bardzo wielu sprawach skłaniają się ku konserwatyzmowi. Jeżeli więc odliczy się tych niepewnych opozycyonistów, ogólna liczba posłów lewicy zmaleje do 195 lub 196, a tymczasem absolutna większość wynosi 199 głosów.

Z drugiej znów strony, nawet w razie, gdyby tych kilku posłów odłączyło się od lewicy, rząd na tem nie wiele zyska, bo także utworzenie innej większości okaże się zapewne wręcz niemożliwem. Właściwa prawica, jak już zaznaczyliśmy, uzyskała razem tylko 170 mandatów. Jeżeli więc zapragnie dojść do cyfrowej większości, to musi zawierać sojusze nietylko z ewentualnymi dyssydentami narodowo-liberalnymi, lecz także z całym szeregiem grup mniejszych, nie niemieckich, jak Polacy i Alzatczycy, wreszcie z separatystami welfickimi iz dzikimi. A skojarzenie wszystkich tych grup o tylu rozbieżnych poglądach i dążnościach da się osiągnąć chyba tylko w bardzo rzadkich, wyjątkowych wypadkach. Jaki więc będzie los nowego parlamentu, jakie stanowisko zajmie wobec niego rząd? Konkretną odpowiedź dadzą na to zapewne już pierwsze dni po zebraniu się nowej Izby, zwołanej na dzień 7 lutego, a może już mowa tronowa, odczytana w dniu otwarcia. Rozmaite jednakże objawy i okoliczności nasuwają przypuszczenia, dla nowego parlamentu bardzo niekorzystne. Rzecz jasna, że wobec tego parlamentu dalsza polityka rządu w dotychczasowym kierunku, zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej i społecznej, będzie z góry wykluczoną.

Polityka ta doznała przez te wybory ze strony ogromnej większości wyborców tak druzgocącego potępienia, że o jej kontynuowaniu na razie ani mowy być nie może. Dla czysto narodowych celów i zadań, co prawda, znajdzie rząd większość także w nowym parlamencie, ponieważ w takich razach liczyć może także na demokracyę mieszczańską, zwłaszcza zaś na narodowych liberałów. Zachodzi tylko pytanie, czy i o ile za tego rodzaju zadania partye te uznają np. nowe przedłożenie już przygotowane, domagające się znacznego powiększenia sił zbrojnych na lądzie i morzu. Lecz chociażby nawet w tych kwestyach powiodło się rządowi stworzyć pewną, naturalnie tylko doraźną większość, to zawiedzie ona już w kwestyach natury finansowej i podatkowej, w kwestyi mianowicie, skąd wziąć pieniędzy na dalsze zbrojenia. Bo że ten parlament nie zgodzi się na nowe podatki, obciążające szerokie koła ludności, to żadnej już nie ulega wątpliwości. Stworzenie większości rządowej co do innych zadań, czekających nowy parlament, mianowicie zadań reformowo-społecznych, przez ewentualne oderwanie partyi narodowo-liberalnej od lewicy, również nie ma widoków powodzenia, bo współdziałanie tak wrogo względem siebie usposobionych partyj, jak narodowo liberalna i centrum, jest na czas dłuższy wprost wykluczone.

W najlepszym też razie p. Bethmann-Hollweg lub jego zastępca, który bezwątpienia będzie tak samo konserwatywnym, jak obecny kanclerz, może tylko liczyć na przypadkowe, doraźne, a zmienne większości — „von Fall zu Fall“ — a z takiemi większościami w państwie, które nie zna systemu „fortwursteln“ — absolutnie rządzić nie można.

To też nic nie wróży nowemu parlamentowi długiego żywota. Już dziś odzywają się głosy, że parlament ten nie przeżyje nawet ogniowej próby czekających go na wstępie obrad budżetowych. — Zdaje się nadto, że do takiego celu zmierzają wprost dotychczasowe stronnictwa większości, zwłaszcza konserwatywne. Faktem jest, że gdyby wyborcy tych partyj byli przy wyborach ściślejszych wszędzie solidarnie poparli kandydatów demokracyi mieszczańskiej, socyaliści nie byliby doszli nawet do stu mandatów, a za to stronnictwa demokratyczne i liberalne byłyby wróciły do parlamentu wzmocnione i nowa większość przedstawiałaby się mniej radykalnie, mniej czerwono. Lecz tego widocznie po stronie konserwatywnej wcale sobie nie życzono. — Umyślnie też, jak się zdaje, przez masowe wstrzymanie się od głosowania, partye te umożliwiły zwycięstwo socyalistów aż w 110 okręgach, aby sytuacyę parlamentarną — z ich punktu widzenia — doprowadzić do absurdu, uniemożliwić rządowi wszelkie z tym parlamentem współdziałanie i przygotować rychłe jego rozwiązanie.

Czy spekulacya ta zmieni fatalną dziś sytuacyę wewnętrzną w Niemczech — to kwestya, której dziś jeszcze przesądzać nie można. To atoli nie ulega wątpliwości, że los nowego parlamentu rozstrzygnie się już zapewne w pierwszych dniach po jego zwołaniu.

---

I Koło polskie poniosło przy tych wyborach straty, przepadł bowiem dotychczasowy poseł Jaworski w Prusach Zachodnich, oraz kandydat polski w okręgu gliwicko-lubliniecKim na Śląsku. Inne, zagrożone okręgi w tej dzielnicy, powiodło się ocalić przy wyborach ściślejszych, dzięki zdwojonej energii tamtejszych polskich władz wyborczych.

Wczoraj wybrany został w okręgu opolskim dotychczasowy poseł ks. Brandys, co powitać należy ze szczerem zadowoleniem, ponieważ poseł ten należy do najtęższych sił w Kole polskiem.

Niestety, dziś nowa tam grozi nam strata. W tamtejszym, zdobytym już w pierwszym dniu wyborów okręgu rybnicko-pszczyńskim musi się odbyć wybór ponowny, ponieważ wybrany tam, a równocześnie w jednym z okręgów Księstwa, hr. Maciej Mielżyński, — zatrzymał mniej pewny mandat poznański, a mandat rybnicki złożył.

Tymczasem ta decyzya hr. Mielżyńskiego okazała się dla sprawy polskiej wprost fatalną. — Wybór uzupełniający w tym okręgu naznaczony jest na 29 b. m., a po stronie polskiej do tej chwili niema jeszcze legalnego kandydata. I w tym okręgu wybuchła teraz wojna domowa w obozie polskim. Narodowi demokraci usiłują przeforsować kandydaturę ks. Pospiecha, na którą — jak się zdaje — godzi się także obóz „Katolika“, lecz przeciwko niej zgłosił samowolnie i samozwańczo kandydaturę swoją adwokat dr Różański.

Na kilku odbytych już zgromadzeniach wyborców przyszło do burzliwych zatargów między zwolennikami obu kandydatów. Sytuacya jest tam obecnie taka, że jeśli naczelna władza wyborcza w ostatniej jeszcze chwili nie wystąpi z całą energią i nie postawi tam samodzielnie kandydata popularnego, to i ten okręg, zupełnie dla nas pewny, stracić możemy.

Najodpowiedniejszym kandydatem byłby tu ks. prob. Wajda, który nie został wybrany w niepewnym okręgu strzeleckim.

Lecz chociażby powiodło się jeszcze okręg ten ocalić, anarchia, jaka się tym razem objawiła w obozie polskim na Górnym Śląsku, sama już stanowi dla nas bolesną klęskę.

## Ostateczny wynik wyborów.

(Tel. „N. Ref.“)

**Berlin**, 26 stycznia.

Dzienniki postępowe tryumfują z powodu upadku bloku rządowego przy wczorajszych wyborach. Blok rządowy znajduje się obecnie w mniejszości i zyskał razem zaledwie 167 mandatów, podczas gdy większość wynosi 199 głosów. Natomiast wszystkie głosy lewicy obliczają na 203, czyli o 4 głosy ponad większość. Wybory skończyły się zatem stratami wszystkich stronnictw na korzyść socyalistów, którzy zdobyli 110 mandatów.

Konserwatyści stracili 16 mandatów, centrum straciło 10 mandatów, wolno-konserwatywni stracili 12 mandatów, stronnictwa postępowe straciły również 8 mandatów także na korzyść socyalistów.

Stosunek sił stronnictw w parlamencie przedstawia się zatem następująco: 110 socyalistów zamiast 53 w poprzednim parlamencie, 93 centrum, zamiast 103, 43 konserwatystów zamiast 59, 13 wolno-konserwatystów zamiast 25, 14 antisemitów zamiast 21, 45 narodowych liberałów zamiast 51, 41 posłów z partyi postępowej zamiast 49. Polaków wybrano 19. Ponadto wchodzi do parlamentu 5 Alzatczyków, 5 Welfów i 2 dzikich.

Najzacietsza walka wyborcza odbyła się w Poczdamie, letniej rezydencyi cesarza Wilhelma, gdzie po wielkich wysiłkach zwyciężył kandydat socyalistyczny dr Liebknecht. Kandydat konserwatywny, były poseł z tego okręgu, przepadł. Policya patrolowała przez cały dzień po ulicach z nabitemi rewolwerami. W Poczdamie i w Berlinie odbyły się z powodu zwycięstwa socyalisty w Poczdamie wielkie demonstracye, w których wzięli udział nietylko socyaliści, lecz także szerokie sfery mieszczańskie, zadowolone z wyniku wyborów, w nadziei, że reakcyjny kurs rządu będzie musiał uledz zmianie.

Bez jednego lub drugiego bowiem stronnictwa z lewicy, rząd nie będzie miał większości. Charakterystycznym jest upadek kandydata konserwatywnego Oldenburga, który przed rokiem oświadczył w parlamencie, że cesarz mógłby przy pomocy jednego porucznika i 10 żołnierzy rozpędzić cały parlament.

## Przesilenie w ministerstwie spraw zagranicznych.

(Telefonem).

**Wiedeń**, 26 stycznia.

Hr. Khuen, który w sobotę przybędzie do Wiednia, weźmie udział w obiedzie dworskim, wydanym z okazyi rocznicy urodzin cesarza Wilhelma. Głównym celem jego tutaj pobytu jest jednak — jak wiadomo — przesilenie z powodu choroby hr. Aehrenthala i stosunków parlamentarnych na Węgrzech, które wchodzą obecnie w fazę aktualną. Hr. Apponyi, który bawi obecnie w Wiedniu, wygłosił wczoraj publiczny wykład, w którym oświadczył, że załatwienie ustaw wojskowych na Węgrzech jest możliwe tylko przy pomocy kompromisu z opozycyą. Hrabia Apponyi podał też warunki pokoju, stawiane przez partyę Kossutha.

Na tej podstawie odbędą się w najbliższych dniach rokowania między rządem a stronnictwami opozycyjnemi. Od udziału jednak w tych rokowaniach usuwa się Justh, który domaga się bezwarunkowo reformy wyborczej. Justh jest atoli w parlamencie zupełnie odosobniony.

Do Wiednia przybyli też: były ambasador w Petersburgu hr. Berchtold i ambasador w Petersburgu margr. Pallavicini. Powszechnie łączą to z chorobą hr. Aehrenthala, gdyż obydwóch wymieniano, jako jego ewentualnych zastępców w czasie jego dłuższego urlopu.

## Niemcy, Polacy i Czesi.

(Honorowy członek Schulvereinu“. — Apetyt Niemców. — „Silesia“ o stosunkach narodowych w Austryi. — Czesi o kwestyi polsko rosyjskiej i porozumieniu czesko-polskiem).

Przed kilku dniami zamianował centralny zarząd niemieckiego Schulvereinu we Wiedniu właściciela dóbr w Błędowicach, na Śląsku Cieszyńskim niejakiego p. Rohrmanna honorowym członkiem swego towarzystwa, gdyż ofiarował on niedawno 300.000 koron na germanizacyę słowiańskiego szkolnictwa w tej dzielnicy. Nowy ten honorowy członek Schulvereinu nadesłał do cieszyńskiej „Silesii“ podziękowanie, które onegdaj zostało w piśmie tem umieszczone. — Rohrmann dziękując za ten zaszczyt, wyraził przekonanie, że jego przykład zachęci innych bogatych Niemców do podobnej ofiarności, gdyż wtedy tylko nastanie na Śląsku spokój narodowościowy, jeżeli język wykładowy w całem szkolnictwie będzie ten sam tj. niemiecki... Innemi słowy wtedy ustanie na Śląsku walka narodowościowa, gdy Niemcy pochłoną tak Polaków, jak Czechów... Apetyt nielada!

Pismo Rohrmanna skłoniło „Silesię“ do umieszczenia obszernego artykułu o stosunkach narodowościowych w Austryi. Nowego nic nie powiedziała, w każdym razie należy się zapoznać przynajmniej z ważniejszemi argumentami tego artykułu. Zdaniem organu Niemców śląskich, Słowianie austryaccy, głównie zaś Polacy i Czesi nie mają żadnego interesu w utrzymaniu państwa austryackiego. Ich lojalizm jest chwilowy i mocno podejrzany. Przyjdzie czas, kiedy te narody państwu austryackiemu lojalność swoją wypowiedzą... Czesi dążą do samodzielnego królestwa czeskiego, Polacy zaś do odbudowania Polski. Tylko Niemcy są wierną ostoją i podporą państwowości austryackiej(!) i dlatego zawsze byli i są centralistami. Centralizm w Austryi zawsze z natury rzeczy wychodził na korzyść Niemców. To też obowiązkiem wszystkich Niemców jest popieranie tych wszystkich towarzystw niemieckich, które powiększają niemiecki stan posiadania i mieszane pod względem językowym okolice zapewniają Niemcom. Tę rolę spełniają na Śląsku Cieszyńskim głównie dwa niemieckie towarzystwa: „Schulverein“ i „Nordmak“. Hegemonia Niemców w Austryi tylko wówczas będzie utrzymana, gdy Niemcy nietylko utrzymają dotychczasowy stan posiadania, ale powiększą go także tam, gdzie dobroduszny lud słowiański lgnie do niemieckiej kultury. W takich okolicach niemczyzna wszędzie niepodzielnie powinna zapanować.

Pozyskanie całego Śląska cieszyńskiego dla niemczyzny, to szczytna idea narodowa Niemców, którą tak „Nordmark“, jak i „Schulverein“ gorliwie spełniają...

Nadzwyczajna szczerość „Silesii“ jest rozbrajającą; niczego nie ukrywa, ale też niestety nowego nic nie mówi. Bo utrzymanie sztucznej hegomonii Niemców w Austryi kosztem większości Słowian, oraz ustawiczne powiększanie sił kosztem żywiołu słowiańskiego, było i jest oddawna myślą przewodnią austryackich Niemców. Germanizacyjny centralizm doskonale misyę tę Niemcom ułatwiał i ułatwia. Głos „Silesii“ jest tylko dalszem grożnem „memento“ dla ludności słowiańskiej na Śląsku, rozbitej niestety i walczącej z sobą namiętniej czasem, aniżeli z jej wspólnym wrogiem.

*

Niedawno umieścił p. dr Fr. Maresz, prof. uniwersytetu w Pradze, w tamtejszym „Przeglądzie“ obszerny artykuł o polsko-czeskiej

---

MACIEJ WIERZBIŃSKI.

## DANK NAPOLEONA.

— „...pas gai dans ce pays ci“ — mruknął basowo generał Gourgaud, tłumiąc ziewanie i klątwę żołnierską.

Przystanął nad krawędzią skalistego urwiska, spadającego niemal prostopadle na gliniaste osypiska, rozstawił nogi, wsparł się rękoma na biodrach i jakby z punktu obserwacyjnego na pole rozgrywającej się bitwy, zapatrzył się z płaskowzgórza wyspy św. Heleny na spienione wody przystani. Zapominając o towarzyszu przechadzki, spoczął wzrokiem na chyżym, potężnym żaglowcu, na którego pokładzie wrzał ruch, znamionujący bliską godzinę podniesienia kotwicy, i westchnął, ulatując myślami z dusznego koła nudów, waśni i intryg do dalekiej, a tem piękniejszej Francyi, skąd wywabiły go nie wiadomo co w większej mierze: długi czy przywiązanie do wielkiego wodza i boga wojny.

A marszałek Bertrand ze skrzyżowanemi po napoleońsku na piersiach ramionami stał opodal niemy, przygnębiony. Jakby dźwigając coś z ciężaru nieszczęścia swego umiłowanego pana, zapadał się nieraz w pieczarę melancholii.

I on wodził przymglonem okiem po podzwrotnikowych wodach Atlantyku; lustrował krytycznie rozkołysaną flotylę angielską: trzy wielkie fregaty, kilka łodzi mosiężnych i dwumasztowców zbrojnych, broniących przystępu do wyspy, do „generała Bonapartego“.

Nie śledził życia na statku pasażerskim, nie odrywał się sercem od boku „jeńca Europy“. Nieraz wprawdzie namawiała go żona do wyjazdu, odkąd w faworach u cesarza ubiegła ją muzykalna, subtelna pani de Montholon, jednakże najwierniejszy sługa Napoleona głuchy był na wszystko. Raz na zawsze oddał mu duszę i ciało, legł u stóp lwa pokonanego, nie pojmując istnienia zdala od wodza, którego myśli stawały się jego myślami i życzenia jego życzeniami.

Dzień był wietrzny. Wicher huczał, harcował po wodach, padał w ciemne, cudowne ich szafiry i piętrzył je w góry wspaniałe, opadające miękko na wzór płaszczów królewskich lamowanych gronostajami. W faryzowskiej gonitwie targał mimochodem ogromne żagle okrętu, walił w dumną pierś wysepki, chcąc porwać ją z sobą w zawody na przestwory Atlantyku, i w sierpniowy skwar tropikalny wnosił miłe, rzeźkie wyziewy oceanu.

— Jutro, pojutrze, zawinie „Conqueror“ — mówił z przekąsem Gourgaud — i przywiezie nam łaskawie owej znakomitej żywności, jakiej na przylądku „Dobrej Nadziei“ nikt w usta brać nie chce.

— Ale przywiezie także listy — zauważył Bertrand.

— Tak! Listy!... To jest słowa, na domiar słowa, przeznaczone w pierwszym rzędzie dla oczu naszego opiekuna i władcy. Gdyby przywiózł nam czyny, chociaż wieść o czynach... chociaż zwodnicze ich przeczucie...

— Marzenia... — szepnął smętnie Bertrand.

— Zostaw nam trochę okruchów marzeń!

— Niestety, rozwiewa je widok tej flotylli, najeżonej armatami, tych straży, kordonów wojska, parków artyleryi! Zaiste, możnaby myśleć, że za chwilę spadnie na te zwały skał niedosiężnych jaka armia, by wybawić cesarza z niewoli!... Jużto gubernator przesala w swej gorliwości, jak we wszystkiem! Satrapa! Nie mógł nawet oszczędzić cesarzowi nienawistnego widoku owego grenadyera, on tam sterczy na skale w obliczu pawilonu!

Snadź chodzi o to, by świecił cesarzowi w oczy swą obecnością, budził wizye... Waterloo...

Czarna chmura osiadła na brwiach marszałka.

— I wobec tego dziwią się Anglicy, że cesarz nie wychodzi z pokoju. A jakżeż może być inaczej, jeśli na każdym kroku urągą mu wszystko krzykiem puhacza: jesteś jeńcem, jeńcem!...

Gourgaud pokiwał głową.

— Gdyby nam „Conqueror“ przywiózł nowego gubernatora...

— I to marzenie. Hudson Low mocno siedzi w siodle, cieszy się względami lorda Bathursta, acz dalibóg nieprawdopodobnem się wydaje, by minister pochwalał nieczyste jego rozporządzenia prewencyjne, owe zmiany, poprawki ukazów, jego ciasnogłową pedanteryę i skąpstwo. Trudno pojąć, by uznawał chama dozorcą cesarskiego więźnia.

— A tak łatwo byłoby go zastąpić admirałem Malcolm'em, gdyby nie był miłym cesarzowi — rzekł Gourgaud i zagadnął żywo: — Ale cóż to strzeliło gubernatorowi do głowy, że wydala z wyspy kapitana Piątkowskiego?

— Nie wiem — bąknął obojętnie marszałek.

— Coś po za tem ukrywać się musi. Nie rozumiem. Żal mi tego młodego człowieka. Skromny, cichy.

Głos życzliwości ozwał się w piersi generała, chociaż na młodego oficera, trzymającego się na uboczu, spozierano z góry w świcie Napoleona.

— Ot, nadchodzi Montholon! Może on rozjaśni nam ten nowy gubernatora wybryk.

Na szmacie murawy przeż żary afrykańskie wypalonej, zajaśniała wysoka figura generała de Motholon w płóciennem odzieniu, zmierzającego ku towarzyszom dobrowolnego wygnania.

Odgadując, co dnia tego najwięcej zaprząta umysły członków świty cesarskiej, zanim jeszcze przystąpił do nich, począł żywo:

— Spotkałem hrabiego Balmain'a. Komisarz rosyjski, żyjący z gubernatorem na stopie intymnej i ubiegający się o rękę jego pasierbicy, miewa informacye z dwóch najlepszych źródeł. Dowiedział się on w Plantation House, że Piątkowski usiłował różnemi nadzwyczajnemi przyrzeczeniami skaptować dla cesarza oficerów załogi angielskiej, że pisywał do nich awanturnicze listy...

— Plotka! — wpadł Gourgaud — któż byłby tak naiwnym, by w takie bawić się gry?!

— Kto wie?... Bezczynność bywa złym doradcą — zauważył Bertrand.

— Ja tego nie przypuszczam. Nie ma w tem słowa prawdy. Balmain nie daje również temu wiary. Zagadnął on samego gubernatora w tej sprawie.

— Hudson Low cóż na to?

— Zapewnił go, iż nie miał najmniejszej przyczyny skarżyć się na kapitana, lecz odsyła go po prostu ze względów oszczędnościowych. Wraz z nim wyjeżdża czterech ludzi ze służby.

— Pytanie czy te „względy oszczędnościowe“ nie są jedynie wybiegiem z jego strony — podejrzewał marszałek. — Ciekawym, co powie nam Piątkowski. Od pewnego czasu, jakby ukrywał się. Chodźmy! Spotkamy go może w pobliżu stajen.

Minęli nagi pagórek, zamykający widok na wnętrze wyspy, i ukazał się przed nimi jasną plamą pawilon Longwood, ani obszerny, ani zbytkowny, lecz dość wygodny, wyposażony w piękne meble mahoniowe i z boku umaiony w zieleń egzotycznych roślin. Skromna, cicha siedziba ekscesarza. Przywarła do ziemi zgnębiona, wrastała w nią, kryła się wstydliwie.

W głębi widniały podobne w charakterze domostwa, zajęte przez świtę Napoleona, tudzież stajnie, nad któremi dozorował polski kapitan ułanów. Wszelako urząd koniuszego, jaki niby to piastował, był zgoła iluzorycznym, gdyż krótko po swym przyjeździe Napoleon zaniechał konnej jazdy i wbrew zaleceniom lekarza nigdy nie wyjeżdżał powozem. Zresztą nikt z świty nie miał nic do roboty, ani Gourgaud, coś jakby szambelan wysiadujący w przedsionku willi, ani de Montholon grający z godnością rolę ministra spraw wewnętrznych. Jedynie chyba hr. Bertrand w harakterze sekretarza spraw zewnętrznych prowadził okolicznościowo ożywioną a ciętą korespondencyę z nienawidzonym gubernatorem wyspy.

Generałowie rozsiedli się pod wachlarzami wybujałych palm przed willą Bertrandów, gdzie, jak się okazało, kapitan zapowiedział swoją wizytę, i poczęli rozwałkowywać, przeżuwać, przewracać na nice błahe sprawy miejscowe, nurzać się w pustce swego bytowania, wyjaławiające umysły — pustce podszytej małostkowemi ambicyjkami i zazdrościami.

Aż stanął przed nimi wygalowany ułan polski, z oznakami adjutanta ordynansowego z wstążeczką i orderem legii honorowej na piersi.

— Moi generałowie — ozwał się drżącym z lekka głosem, prężąc się i przyciskając szablę do boku. — Muszę się pożegnać...

Salutował.

(C. d. n.)

wzajemności i zgodzie. Uwagi czeskiego uczonego zasługują na wzmiankę. Dr Maresz wychodzi słusznie z założenia, że współczesna kultura powinna się opierać na idei sprawiedliwości, a nie na sile. Przechodząc do kwestyi polsko-rosyjskiej i czesko-polskiego sporu, wytyka Czechom tradycyjne rusofilstwo i twierdzi, że jest ono główną przeszkodą polsko-czeskiego porozumienia. Czesi nie rozumieją istoty kwestyi polsko-rosyjskiej. W kwestyi tej najgorszą przysługę oddają wrogom Słowian Rosyanie swoim zachłannym i dzikim nacyonalizmem. Trudno od Polaków żądać, aby ściskali słowiańską rękę, która ich bije...

Zgoda czesko-polska w Austryi jest ze stanowiska austro-słowiańskiego jednym z głównych postulatów realnej polityki tak Polaków, jak Czechów. Solidarność i czesko-polska wzajemność bez zastrzeżeń, leży, zdaniem prof. Maresza, w interesie obu tych narodów.

Na artykuł ten odpowiedział prof. Fajfer w „Narodnich Listach". Prof. Fajfer jest rusofilem i z tego stanowiska wychodzą jego argumenty. Zdaniem jego, wzajemność czesko-polska nie powinna odbierać Czechom gorących sympatyj dla Rosyan. Polacy nigdy nie byli i nie są szczerymi Słowianami. Na dowód przytacza autor fakt, iż Polacy przyjmują zawsze gościnnie we Lwowie tych samych Węgrów, którzy gnębią u siebie Słowian. Polacy nie znają czeskiej literatury, łączą się w Austryi z Niemcami, a ostatniemi czasy nawet o takich klubach sportowych jak „Slavia" wyrazili się w swoich sprawozdaniach lekceważąco...

# Z Rosyi.

(Specyalna „konstytucya". — Pobudka do pogromów. — Kult ochrany.)

Najgłośniejszy i najwpływowszy publicysta rosyjski Mienszikow, bardzo często uderza na alarm z powodu wielkiego niebezpieczeństwa żydowskiego w Rosyi. W trzech wielkich artykułach Mienszikow w „Now. Wrem." domaga się stworzenia takiej „konstytucyi", któraby zabezpieczyła t. zw. wolne profesye od zalania ich przez żydów. Gdy żydzi stanowią zaledwie około 4 proc. ludności całego państwa, twierdzi Mienszikow, to w adwokaturze jest ich przeszło tysiąc osób, czyli około 70 proc. wszystkich adwokatów w Rosyi. Nie lepiej, niż z adwokaturą, zdaniem Mienszikowa, dzieje się w Rosyi i z medycyną. I tak, rozpoczynający praktykę lekarską lekarz żyd, znalazłszy się na prowincyi w Rosyi, zdumiewa miejscowe damy starannością swego ubrania, pięknie utrzymaną czupryną, pałącemi oczyma „wschodniemi". Dostaje się on do rodzin, gdzie żony czują się zmęczone z powodu dotychczasowej wierności i zaczyna leczyć nietylko katary i influenze, ile wogóle „szczęście rodzinne". Rosyjscy mężowie często nie domyślają się, dlaczego to ich dzieci zaczynają rodzić się z cechami żydowskiemi. Szczególniejszymi ujarzmicielami niewybrednych dam rosyjskich są dentyści żydowscy, których specyalność wymaga przyjęć w ich domach"...

Mienszikow żąda chociażby takiej „konstytucyi", któraby wprowadzała nietylko ochronę zarobków adwokatów i lekarzy rosyjskich, ale nawet i chroniła cnoty żon przeciętnych obywateli.

Cieszący się wielkimi sympatyami samego cara „Związek prawdziwych Rosyan" postanowił jąć się nowych czynów, nowych pogromów żydowskich. Otóż główna rada „Związku" rozesłała do oddziałów związkowych oraz do organizacyi monarchicznych manifest, w którym oświadcza, że „groźne chmury nadciągają ze wszystkich stron na Rosyę" z zewnątrz i z wewnątrz. Trzeba więc „stworzyć armię, któraby mogła wytrzymać napad nieprzyjacielski, stworzyć pospolite ruszenie, jak w r. 1905". „Pospolitem ruszeniem" czarnosecińcy nazywają pogromy żydowskie. Czas już wystąpić do walki jak najbardziej stanowczej i bezlitosnej z wrogiem wewnętrznym".

Stworzone dla tropienia przestępców politycznych w Rosyi tak zwane „ochrany", niejednokrotnie użalały się na szkodliwą dla siebie konkurencyę ze strony policyi śledczej. Kult „ochrany" i prowokacyi nie został bynajmniej osłabiony takiemi aferami, jak sprawa Aziefa lub Bagrowa, bo żale „ochrany" zostały wysłuchane. W tych dniach ministeryum spraw wewnętrznych rozesłało do gubernatorów nowe przepisy, wedlug których działalność policyi śledczej ogranicza się wyłącznie do zapobiegania przestępstwom kryminalnym, policyi śledczej zaś zabrania się odtąd zajmowania jakiemikolwiek sprawami politycznemi, które w całości należą do „ochrany".

Na tle tej konkurencyi policyi śledczej z ochraną, zaszedł niedawno taki fakt. W Petersburgu odezwy socyal-demokratów nawoływały do jednodniowego manifestacyjnego strajku wobec zasądzenia socyalistycznych posłów drugiej Dumy na katorgę. Policya śledcza wykryła w jednej z fabryk prowizoryczne biuro strajkowe, żądając za to nagrody dwóch tysięcy rubli dla swoich współpracowników. Podrażniona w swej ambicyi ochrana na drugi dzień „wykryła" cztery rzekome biura strajkowe. Ochrana w ten sposób spreparowała te biura, że istnienie ich absolutnie wyklucza ewentualność egzystencyi jeszcze innego „biura strajkowego". Policya śledcza obstawała jednak przy słuszności swego wykrycia. W departamencie policyi przyjęto do wiadomości tylko odkrycia ochrany.

Sprawa oparła się o Radę ministrów, gdzie policya śledcza dostarczyła donosów, że „biura", wykryte przez ochranę, składały się tylko z agentów ochrany.

W celu uniknięcia na przyszłość nieporozumień, ministerstwo spraw wewnętrznych wydało właśnie wyżej przytoczone przepisy. Kult więc ochrany pozostaje w dawnym blasku.

b.

# Sprawy sejmowe.

Lwów, 25 stycznia.

Wydział krajowy przedłoży Sejmowi w bieżącej sesyi sprawozdanie ze swych czynności w zakresie melioracyi, a zarazem siedm projektów ustaw dla robót regulacyjnych, które wykonane być mają przy pomocy państwowego funduszu melioracyjnego.

Regulacya potoków Bobrówki i Lichawki z dopływami w powiecie kamioneckim kosztem 950.000 kor. przy 40% zasiłkach funduszu krajowego i państwowego funduszu melioracyjnego, resztę kosztów pokryć mają strony interesowane. Po przeprowadzeniu tej regulacyi dochód z morga na obszarze 9300 metrów podniesie się o 15 kor rocznie. Regulacya wykonaną być ma w ciągu 10 lat.

Regulacya Worowy z dopływami w powiecie stanisławowskim i tłumackim kosztem 5,400.000 kor. przy 45% zasiłkach z funduszu krajowego i państwowego funduszu melioracyjnego; resztę kosztów ponieść mają strony interesowane. Przez projektowane roboty uchylí się zupełnie wylewy, które wydarzają się kilka razy do roku i odwodni się grunta z natury bardzo urodzajne. Regulacya ta wykonaną być ma w ciągu lat 18.

Regulacya Łososiny z dopływami w powiatach limanowskim i nowo-sądeckim kosztem 3,900.000 kor. przy udziale 50 proc. zasiłkach z funduszu krajowego i państwowego funduszu melioracyjnego. W regulacyi tej interesowanych jest 33 gmin i obszarów dworskich. Projektowana regulacya ma na celu zabezpieczenie brzegów od zrywania, zmniejszenie wylewów i zdobycie dla kultury rozległych szutrowisk o powierzchni 6,403 morgów. Regulacya ta wykonaną być ma w ciągu 15 lat.

Kanał między Kisieliną a Dunajcem kosztem 273.000 kor. przy udziale po połowie funduszu krajowego i państwowego funduszu melioracyjnego. Budowa ma być wykonaną w ciągu 3 lat.

Wykończenie regulacyi Białej i obwałowania prawego brzegu Dunajca kosztem 236.000 kor. przy udziale po połowie funduszu krajowego i państwowego funduszu melioracyjnego.

Uzupełnienie zabudowania potoków górskich w dorzeczu Skawy kosztem 82.000 kor. przy udziale 30 prc. zasiłku funduszu krajowego i 70 prc. funduszu państwowego melioracyjnego.

Zabudowanie granicznej Białki po stronie galicyjskiej i śląskiej kosztem 300.000 koron przy udziale zasiłków 70 prc. z państwowego funduszu melioracyjnego, zaś interesowane kraje Galicya i Śląsk po 15 prc. kosztów. Roboty mają być wykonane w ciągu 3 lat.

Uzupełnienie zabudowania potoku Krzemionki (dopływu Dniestru), koszten 427.000 koron, przy udziale 30 prc. zasiłku z funduszu krajowego i 70 prc. zasiłku z państwowego funduszu melioracyjnego.

(Telefonem.)

Lwów, 26 stycznia.

Komisya budżetowa odbyła wczoraj kilkugodzinne posiedzenie i obradowała nad wydatkami na rolnictwo. W posiedzeniu brał udział i przemawiał marszałek Badeni. Referował poseł Krzeczunowicz najpierw z rubryki 10 „Rolnictwo", pozycyę: „wydatki na ogólne cele rolnictwa", które komisya przyjęła.

Obszerniejszą dyskusyę wywołała sprawa wydatków, nie objętych preliminarzem budżetu krajowego na r. 1912, a to wydatków na akcyę kraju dla tworzenia i popierania działalności powiatowych instytutów, względnie instruktoratów krajowych. Sprawę tę, uchwałą Sejmu z dnia 26 września 1910 roku, w myśl wniosku posła dra Stefczyka, przekazano do zbadania Wydziałowi krajowemu. Zakłady takie mają mieć na celu szerzenie wiedzy rolniczej pomiędzy najszerszemi warstwami rolników i mają pomagać praktyce rolniczej. Komisya budżetowa wniosła obecnie przeznaczenie na ten cel kwoty 150 tysięcy koron, oraz uchwaliła rezolucyę, upoważniającą Wydział krajowy do wprowadzenia w życie wymienionych instytucyj.

Następne posiedzenie dziś po południu.

Dziś rano odbyły posiedzenia: komisya parlamentarna lewicy, komisya parlamentarna prawicy, klub ludowców i komisya drogowa, po południu zaś komisya budżetowa.

W sobotę po południu obradować będą: komisya gospodarstwa krajowego, komisya kolejowa i budżetowa.

Na dziś po południu zwołano prezydya klubów polskich.

# Kronika paryska.

Paryż, 23 stycznia.

(Rozporządzenie policyi w sprawie czystości ulic. — Połykacz i policyant. — „Les mégotiers". — Strajk szoferów. — Półtora miliona franków strat. — Capus o strajku baletu. — Krwawa rozprawa Chińczyków).

(==) Sądzicie z pewnością, że Paryż mówi tylko o zatargu Francyi z Włochami, albo o rokowaniach z Hiszpanią o Maroko, albo wreszcie o protektoracie francuskim nad Marokiem. Mówimy tutaj nieco o tych sprawach, ale przedewszystkiem rozprawiamy o rozporządzeniu prefekta policyi p. Lepine'a, zabraniającem rzucania na bruk papierów, łupin, skórek, wogóle „przedmiotów pochodzenia roślinnego i zwierzęcego". O minerałach pan prefekt widocznie zapomniał, wymienił natomiast blaszane puszki z konserw i papierosów. Pieniądze, jak się zdaje, wolno rozrzucać po bruku, gdyż znajdą się tacy, którzy ulicę oczyszczą natychmiast.

Policya nadzwyczaj skrupulatnie przestrzega tego przepisu. Niedawno — jak donoszą tutejsze dzienniki — policyant zatrzymał pewnego wcale poważnego przechodnia, który rzucił na bruk gazetę. „Podnieść, albo spiszę protokół!" — groził policyant. — „Mam zjeść niepotrzebny świstek?" — zapytuje przechodzień. „Owszem" — odpowiada policyant. Przechodzień podnosi gazetę, zwija ją w długą trąbkę i połyka ku zdumieniu stróża porządku, a zgromadzeni naokoło „badauds" klaskają zaciekle. Po chwili przechodzień powiada do policyanta z grzecznym ukłonem:

— Czy mogę pana prosić o pałasz na deser? Jestem koncesyonowanym zawodowym połykaczem rozmaitych rzeczy i występuję w pobliskim kinoteatrze. Dziennik podrażnił mój apetyt.

Policyant odchodzi, a tłum urządza owacyę połykaczowi. Nie zawsze sprawa kończy się tak wesoło. W ciągu dnia wczorajszego policyanci spisali 12 protokołów z powodu przekroczeń przeciwko temu rozporządzeniu, a dzienniki zanotowały dokładnie każdy wypadek, podając nazwiska osób i ulic, tudzież numery policyantów. O tych zajściach mówi się dużo w kawiarniach, restauracyach i klubach. Oczywiście długo to nie będzie trwało.

Nie wolno porzucać nawet niedopałków cygar i papierosów. Co powiedzą na to tak zwani „mégotiers", zajmujący się zawodowo zbieraniem tych niedopałków? Ludzie ci słusznie powiadają, że zostali przez policyę pozbawieni chleba. Może dla nich zostanie rozporządzenie zniesione? O! „mégotiers" gotowi są zawsze do demonstracyj, a w tym wypadku mogą liczyć na pomoc swoich odbiorców.. apaszów. To nie żarty, to już nie jest sprawa z koncesyonowanym połykaczem.

Strajk szoferów, który powstał przed 6 tygodniami, trwa dotąd w całej sile. Cztery wielkie przedsiębiorstwa automobilowe nie chcą zgodzić się na żadne ustępstwa, a szoferzy postanowili wytrwać w strajku. Postanowienie to wykonują dzięki tej okoliczności, że otrzymują hojne wsparcia od 2000 szoferów, którzy są zajęci w mniejszych przedsiębiorstwach i otrzymali pozwolenie na pracę. Także dorożkarze dla solidarności automedonów płacą pewną kwotę na rzecz szoferów.

Dzienniki obliczają, że cztery tutejsze wielkie przedsiębiorstwa dorożek automobilowych skutkiem 6-tygodniowej przerwy ruchu straciły już $1\frac{1}{2}$ miliona franków. Zajmującym jest rachunek kosztów całodziennego utrzymania dorożki automobilowej w Paryżu. Jeżeli automobil znajduje się w normalnym ruchu, to dzienne koszta są następujące:

| | |
|---|---|
| Utrzymanie, reparacye, wymiana części: | 4 franki |
| Mycie i czyszczenie | 1 fr. 25 c. |
| Ustawienie | — „ 50 „ |
| Zużycie pneumatyków | 4 „ — „ |
| Podatek, opłata ruchu, ubezpieczenie | 8 „ — „ |
| Administracya | 1 „ — „ |
| Straty | — „ 50 „ |
| Amortyzacya kapitału | 2 „ 40 „ |
| Razem: | 16 fr. 65 c. |

Paryski szofer dorożki automobilowej ma dziennie zebrać 30 do 40 franków. Z tej sumy otrzymywał szofer, który benzynę sam musi kupować, 27·50 proc. — przeciętnie więc oddawał towarzystwu 24 franki. W ten sposób dorożka automobilowa dawała przeciętnie około 7 franków zysku. Otóż cztery wielkie przedsiębiorstwa dorożek automobilowych w Paryżu posiadają: La Francaise 2500 automobilów, La Générale 2000, L'Auto-Fiacre 1000, tudzież Météore 200 automobilów — razem 5700. Licząc stratę na każdym automobilu po 7 franków dziennie przez 40 dni, otrzymamy kwotę 1,596.000 franków. Mniejsze przedsiębiorstwa cierpią jeszcze bardziej skutkiem strajku i już niektóre z nich zbankrutowały.

Szoferzy twierdzą, że po zapłaceniu za benzynę pozostaje im bardzo mały zarobek. Przy dziennym poborze, wynoszącym 35 franków, wypada na szofera 9 fr. 60 centimów. Po odliczeniu wydatku za benzynę, pozostaje szoferowi rzeczywiście za mało. Co prawda pozostają napiwki, ale szoferzy utyskują, że napiwki te stają się coraz to skromniejsze...

W dzienniku tutejszym „Figaro" omawia Alfred Capus niedawny strajk baletu w Operze wielkiej i powiada, że nawet w świecie nadobnym tanecznic nowe czasy przyniosły niejedną zmianę. Kiedy nastała trzecia republika, zdawało się wszystkim, że wszystko zakończy się śpiewem, a tymczasem wszystko kończy się... syndykatem. Wszak strajkiem baletu kierował także syndykat, co prawda bardzo niefortunnie.

A teraz żegnaj lekki świecie baletnic. Dyrektor jest tylko pracodawcą, abonenci Opery są tylko bogatymi, tłustymi filistrami, którzy „potem ludu" bawią się w swoich lożach. Czem jest obecny balet? Oto widzę, że tancecznica marszczy czoło i myśli o przykrościach codziennego bytu. Domyślam się, że ona nienawidzi tej publiczności, której zmuszona jest podobać się. Czy zaryzykuje teraz abonent pójście za kulisy i odezwanie się do baletnicy słowami: „Moja miła mała syndykalistko"? — Pomijając wynik strajku, należy stwierdzić, że znowu prysło jedno z naszych złudzeń.

Wiem dobrze chyba, że nasze czasy ciężkie są dla tych, którzy pracują, ażeby zabawiać bliźnich, że wogóle zarobek nie jest rzeczą przyjemną, nawet gdy się odbywa tańcująco. Przybytek 200 lub 300 franków rocznie pozwala wielu ludziom na osłodzenie gorzkiego życia i byłoby rzeczą smutną, gdybyśmy lekko traktowali żądania baletnic.

Na ostatek wzmianka o egzotycznej sensacyi. Od kilku lat w jednym z domów przy ulicy des Panoramas mieszkali dwaj Chińczycy, którzy byli fanatycznymi zwolennikami republiki. Nazywali się Lilianfo i Saokingo, zajmowali się zaś pielęgnowaniem rąk i nóg, oczywiście obcych. Przed kilku miesiącami sprowadził się do nich niejaki Chufufu, zapalony monarchista. Odtąd w cichej izdebce Chińczyków rozbrzmiewały ciągle kłótnie. Tak było w dniu wczorajszym. Rozpoczęto po raz setny dyskusyę polityczną, a namiętności wybuchnęły z taką gwałtownością, że dwaj republikanie chińscy swojemu współlokatorowi wprost rozdarli gardło, a następnie dobili kopaniem. Obydwóch zabójców uwięziono.

# Kronika.

Kraków, 26 stycznia.

**Ku czci Krasińskiego.** „Jednodniówka" artystyczna, którą komitet ku czci Krasińskiego na dzień rocznicy przygotowuje, już jest na ukończeniu. Na gorącą odezwę komitetu nadesłano wiele rękopisów, tak prozą, jakoteż i wierszem. Artysta malarz p. Jan Bukowski wykonał piękną winietę, oraz przygotował wiele ozdób do tekstu. Do „Jednodniówki" tej dołączony będzie oryginalny portret Krasińskiego, wykonany we fototypii p. Trybalskiego. Pozatem zamieszczony zostanie nieznany portret rysunku Cypryana Norwida, przedstawiający Krasińskiego wśród ruin. „Jednodniówka" ta służyć będzie za szczegółowy program uroczystości, mających się odbyć tak w Krakowie, jakoteż we Lwowie. Nazwiska autorów, którzy nadesłali rękopisy, ogłoszone będą w najbliższych dniach. Między innymi w ostatnich dniach nadesłał aforyzmy Henryk Sienkiewicz.

Komitet dokłada wszelkich starań, aby mimo znacznych kosztów wydawnictwa, uprzystępnić nabywanie tej „Jednodniówki" przez jak najszersze warstwy.

**Przełom w pogodzie.** Przez kilka dni zjawiska meteorologiczne były tego rodzaju, że trudno było przewidzieć, czy nastąpi dalszy ciąg mrozów, chociażby nie tak silnych, czy też temperatura znacznie się podniesie, powodując nawet odwilż. Były dnie, w których do godziny południowej śnieg tajał, ale ku wieczorowi i na noc brał zawsze mróz górę. Dzisiaj dopiero nastąpiła stanowcza odwilż, której towarzyszył rano rzęsisty deszcz. Termometr około godziny 8 rano wskazywał 3 stopnie powyżej zera.

Ulicami spływają strugi wody, a nawet przez Rynek trzeba brodzić w wodzie. Chodniki naokoło Rynku głównego, tudzież sąsiednie ulice, zwłaszcza Floryańska i Sławkowska, są zupełnie oczyszczone, ale już na przykład ulice św. Marka, św. Tomasza, św. Krzyża, Mikołajska i inne w wewnętrznym pierścieniu plant przedstawiają opłakany widok. — Na szlaku jezdnym śnieg z wodą tworzy przeszkodę nie do przebycia, a na chodnikach ubity śnieg, który podczas chwilowych odwilży poprzednich pokrył się lodem, obecnie spłukany i wygładzony wodą tworzy niebezpieczną gołoledź.

Poza obrębem plant jest jeszcze gorzej, o ile gorzej wogóle być może. Tam gołoledź, ówdzie kupy zmieconego niegdyś śniegu, rozniesione kołami wozów, gdzieindziej wielkie sadzawki. Nawet ulica Kolejowa, odgrywająca rolę bulwaru, wygląda nie lepiej od ulicy w Skawinie, lub Chrzanowie. Do godziny 8 rano nie widać tego, ażeby zakład czyszczenia miasta spełniał swoje funkcye, a za tym przykładem poszli z przedziwną solidarnością stróże. Widocznie zarząd wspomnianego zakładu, jak również stróże, sądzą, że skutkiem odwilży śnieg rychło stopnieje i spłynie do kanałów pod postacią wody. A wtedy ulice będą czyste, jak tylko być może.

**Na bal lekarski,** który odbędzie się jutro w salach Starego Teatru, bilety nabywać można jutro za zwrotem zaproszenia w kasie Starego Teatru od godz. 10 rano bez przerwy. Początek balu o g. 9.

**„Piknik klasyczny",** urządzany staraniem Kółek filologicznego i archeologicznego U. U. J. zapowiada się pomyślnie. Rolę gospodyń objęły panie prof. Kulczyńska, Łosiowa, Strońska, Windakiewiczowa i Zdziechowska. Po zaproszenia i bilety zgłaszać się można codziennie między 4—6 po poł. do lokalu seminaryum archeologicznego (św. Anny l. 12).

**Owacya w Akademii sztuk pięknych.** Sala zbiorowych rysunków wieczornych w Akademii była wczoraj widownią wzruszającej owacyi, jaką uczniowie wyprawili, pojawiającemu się po raz pierwszy tamże nowo powołanemu profesorowi Malczewskiemu. Poważny i pełen godności charakter powitania prof. Malczewskiego w salach wykładowych był wymownym wyrazem radości uczniów ze spełnienia ich tak długo pożądanych pragnień pozyskania tak wielkiego artysty i tak sympatycznego profesora dla Akademii.

**Grunta pofortecze w Krakowie.** Na posiedzeniu komisyi gruntowej w dniu 25 stycznia 1912 r. pod przewodnictwem II. wiceprezydenta miasta J. Sarego, ustalono termin rozpisania publicznej licytacyi na sprzedaż gruntów pofortecznych, położonych między ulicą Długą a Krowoderską i przedłużeniem ulicy Smoleńsk a Zwierzyniecką, ustalono również sposób ogłoszenia licytacyi i sposób odgrodzenia na sprzedaż przeznaczonych poszczególnych parcel. Następnie uchwalono kredyt w kwocie 15.200 K na zdjęcia geometryczne w dzielnicach IX., X., XI. i XX. i sposób pokrycia tegoż wydatku, tudzież przyznano kredyt 2700 K na wykonać się mające plany warstwowe terenów w gminach przyłączonych Zwierzyniec i Dąbie.

**Sprawy miejskie.** Dnia 25 stycznia b. r. odbyło się posiedzenie komisyi dla przemysłu gospodniczo-szynkarskiego pod przewodnictwem I wiceprezydenta m. dra Henryka Szarskiego. Komisya wydała opinię co do podań o koncesye szynkarskie z dzielnicy Nowej Wsi, Łobzowa, Krowodrzy i Dąbia, oraz co do 16 podań o takież koncesye w dawnych dzielnicach miasta.

**Rada szkolna a kursy dla analfabetów.** Ponieważ działalność towarzystw oświatowych i nauczycieli, zmierzająca do zwalczania analfabetyzmu, nie dosyć szybko mimo całej gorliwości wiedzie do upragnionego celu, krajowa Rada szkolna postanowiła utworzyć urzędowe kursy analfabetów i wydała do okręgowych Rad szkolnych następujący okólnik: Rady szkolne okręgowe utworzą kursy dla analfabetów we wszystkich tych miejscowościach w okręgu, w których powstały dopiero nowe szkoły, lub też otwarto ponownie szkołę, przez jakiś czas dla braku budynku lub nauczyciela nieczynną, gdzie zatem niema młodzieży z ukończoną nauką codzienną, dla której możnaby było urządzić naukę dopełniającą na podstawie normalnych planów naukowych. Nauka na tych kursach ma się odbywać zamiast nauki dopełniającej, a więc w czasie i w wymiarze godzin dla nauki dopełniającej przeznaczonym, z reguły dwa razy tygodniowo. Dalej w tych szkołach wiejskich, gdzie pracują przynajmniej dwie siły nauczycielskie, a frekwencya na nauce dopełniającej jest nieliczna. Jedna z tych sił prowadzić ma młodzież, która ukończyła 6-letnią naukę codzienną, druga zaś uczyć analfabetów. Zarazem zezwala się w tych szkołach na łączenie młodzieży obu płci na nauce dopełniającej. Na kurs analfabetów należy powołać młodzież w wieku od 12—15 lat, która w wieku normalnym nie pobierała prawidłowej nauki codziennej jużto z powodu braku szkoły w miejscu, już to z tego powodu, że powołane czynniki nie dopilnowały zapisania i regularnego uczęszczania na naukę codzienną.

Nadto należy zachęcić do uczęszczania na ten kurs także te osoby, nie umiejące czytać i pisać, które przekroczyły obowiązkowy wiek szkolny, a w myśl § 107 regulaminu mogą korzystać z nauki szkolnej. Nauka na tym kursie trwa trzy lata, w czasie od 1 listopada do końca kwietnia w wymiarze godzin przeznaczonym dla nauki dopełniającej, z reguły dwa razy tygodniowo. Rada szkolna krajowa gotowa jest tym nauczycielom, którzy na polu nauczania analfabetów położą szczególne zasługi, przyznawać odpowiednie remuneracye.

**Ze szkoły nauk społeczno-politycznych.** Wykłady p. Ignacego Daszyńskiego zostały odłożone do przyszłego miesiąca.

**Ze statystyki Krakowa.** Według sprawozdania miejskiego biura statystycznego, ruch ludności w miesiącu październiku 1911 roku przedstawiał się jak następuje:

Małżeństw zawarto 139. Urodziło się żywo 360 (chłopców 199, dziewcząt 161, ślubnych 285, nieślubnych 75), nieżywo 13.

Zmarło ogółem 300, (Krakowian 230, obcych 70, mężczyzn 165, kobiet 135). Ze względu na przyczynę śmierci zmarło na choroby dróg oddechowych 22, na gruźlicę 64 osób, na nowotwory 15, na choroby organiczne serca 28, na nieżyt żołądka 30 dzieci w wieku do lat 2, na uwiąd starczy 14 osób, na dławiec i błonicę 6, na odrę 5, na płonicę 14, na tyfus brzuszny 4 i t. d.

W październiku zaszło w Krakowie 269 wypadków w szpitalach. Najwięcej grasowała płonica 102 wypadków i poważnie też szerzyła się odra 62 wypadków, krztusiec 26, płonica 24, dur brzuszny 20, ospica 9 i t. d.

Zaszło 12 wypadków wodowstrętu wskutek pogryzienia przez psy.

Na targowicę miejską spędzono ogółem 9538 sztuk bydła, z czego 2359 sztuk bydła grubego, 5249 trzody chlewnej, 1833 cieląt i t. d.

Z ogólnej sumy sprzedano do Krakowa 8556 sztuk bydła, z czego 2087 bydła grubego, 4613 trzody chlewnej, 1765 cieląt, 91 owiec i kóz.

**Z uniwersytetu.** P. Edward Cypryan Drozdowski rodem z Krakowa i Izabella Menasse z Jasła, otrzymali w uniwersytecie tutejszym stopień doktorów filozofii.

**Jasełka.** W Związku katolickich stróżów przy ulicy Zwierzynieckiej L. 7 będą odegrane „Jasełka" w dniach 28 stycznia i 2, 4 i 11 lutego o godzinie 4 po południu i o 7 wieczór.

**Szajka szpiegów.** Jak donieśliśmy, bawił przedwczoraj w Krakowie sędzia dr Zgóralski ze Lwowa, który prowadzi śledztwo przeciwko szajce szpiegów rosyjskich, zorganizowanych przez Filomena Stecyszyna z Zofią Kucharzewską na czele. W tej sprawie został aresztowany w Krakowie robotnik kolejowy Charczuk. Dr Zgóralski przesłuchiwał w Krakowie szereg świadków, którzy mieli zeznaniami swojemi stwierdzić winę aresztowanego Charczuka, a nie Demczuka, jak mylnie podano. P. Demczuk, szyber kolejowy, był tylko jako świadek przesłuchany przez sędziego w tej sprawie.

**Włamanie.** Dzisiejszej nocy włamali się nieznani sprawcy do pracowni jubilerskiej Kornreicha przy ulicy Stradom L. 7 i zabrali kosztowności, wartości około 3.000 koron. Włamywacze odcięli zasuwy w okiennicy, otworzyli okno i w ten sposób dostali się do środka. Wdrożono poszukiwania za włamywaczami.

# Z kraju.

**Szczakowa,** 25 stycznia. (Z karnawału. — Zmiany w ekspozyturze policyi). Dnia 1 lutego odbędzie się w sali sokolej „w Gospodzie" wielki bal sokoli kresowy, z którego dochód wspomoże fundusze budowy własnej sokolni. Komitet, na którego czele stoi st. zarządca poczty p. Adam Bogdani, stara się, aby wspomniany bal wypadł pod każdym względem jak najświetniej. Zapowiedziany jest liczny zjazd gości z za kordonów.

W dniu 1 lutego obejmuje kierownictwo tutejszej ekspozytury policyi komisarz p. Antoni Rączka, a dotychczasowy kierownik, komisarz p. Józef Warczewski, przenosi się do Krakowa; w dniu 6 lutego pożegna cieszących się tu wielką sympatyą pp. Warczewskich cała inteligencya tutejsza i z okolicy ucztą i wieczorkiem tańcującym.

**Subwencya dla „Sokoła".** Z Grybowa donoszą nam pod datą 24 b. m.: Na dzisiejszem posiedzeniu Rady gminnej uchwalono udzielić tutejszemu „Sokołowi" na budowę własnego gmachu subwencyę w kwocie tysiąca koron. Rada gminna uchwalając udzielenie tej subwencyi, nie natrafiła na żadne trudności, a członkowie Rady gminnej jednogłośnie ją uchwalili.

**Samobójstwo żołnierza.** Z Przemyśla donoszą nam: W poniedziałek odebrał sobie życie szeregowiec 10 p. p. Michał Teleśnicki, skazany na aresz odosobniony (Einzelarest).

**Sambor,** 24 stycznia. (Kasa rękodzielnicza. — Polska Bursa ludowa. — Dwa samobójstwa).

W ostatnią niedzielę odbyło się w sali tutejszej Rady powiatowej bardzo liczne zebranie rękodzielników i przemysłowców, celem omówienia sprawy założenia własnej kasy zaliczkowej. W zgromadzeniu wziął udział poseł m. Sambora, dr Stesłowicz, poseł sejmowy dr Sobolewski, instruktor ministerstwa handlu dla stowarzyszeń przemysłowych Hoszowski, dyrektor kraj. patronatu dr Schoenett, dyrektor Instytutu technologicznego Izby handl. przemysłowej Tatarczuch, oraz wiele osobistości ze świata przemysłowego naszego miasta. Po przemówieniach posła Stesłowicza i dr Schoenetta uchwalono statut, podług którego udział członków nowego stowarzyszenia kredytowego wynosić ma 50 K. W końcu wybrano komitet celem zarejestrowania nowego stowarzyszenia. Posła dr Stesłowicza, który okazał się gorliwym orędownikiem spraw rękodzielniczych i przemysłowych naszego miasta, witano na zgromadzeniu wprost owacyjnie.

Bursa ludowa odbyła przed kilku dniami doroczne walne zgromadzenie przy nielicznym udziale członków. Towarzystwo posiada własny dom wartości około 80.000 K, na którego budowę zaciągnięto dług w miejskiej kasie oszczędności 60.000 K. Bursa może pomieścić 60 wychowanków, mieściła ich zaś w roku ubiegłym 52. Z tych uczęszczało do szkoły ludowej 10, do wydziałowej 13, a do Seminaryum nauczyc. 29. Wychowanie w Bursie jest na wskróś polskie.

W ostatnich tygodniach wydarzyły się w naszem mieście dwa wypadki samobójstw. Pierwsze z nich popełnił dr Izydor Maneles, stanu wolnego, liczący lat 66, skutkiem manii prześladowczej, na którą od wielu lat cierpiał, drugie zaś Gustaw Skwarczyński, em. porucznik 77 p. p., przeżywszy lat 36. Denat zaplątał się w nieszczęśliwe operacye finansowe i nie mogąc zobowiązaniom sprostać, wystrzałem z rewolweru, w obecności małżonki, pozbawił się życia. Pogrzeb samobójcy, bez honorów wojskowych, odbył się 21 b. m.

**Niezwykła wystawa obrazów.** W pierwszych dniach marca b. r. zostanie otwarta w Tarnopolu zakrojona na większą miarę wystawa prac polskich artystów. Sprężysty komitet pod protektoratem hr. Mieczysławów Reyów z Mikuliniec, składający się ks. infułata dra Twardowskiego, dra Lenkiewicza, radcy Noela, dra Promińskiego, dra Podlewskiego, L. Malczewskiego i wielu innych osób, już od miesiąca rozpoczął zabiegać, by wystawa, chociaż na prowincyi urządzona, odpowiedziała w zupełności wymaganiom stawianym podobnym przedsięwzięciom. Na piękną i oryginalną, a niewidzianą na Podolu całość złożą się obrazy stanowiące własność nie tylko podolskiego obywatelstwa, lecz także i osób mieszkających w Tarnopolu. Zapewnione już są dzieła pierwszorzędnej wartości: Matejko, Siemiradzki, Grottger, Malczewski, Kossak, Wyspiański, Pochwalski, Boznańska, Pautsch, Sichulski, Jarocki, Augustynowicz, Sozański, Wygrzywalski, Trusz, Popiel, Błocki, Rejchan, Batowski, Axentowicz, Wyczółkowski, Krzesz, Filipkiewicz i w. i.

Nadto dziś już możemy zdradzić tajemnicę komitetu, że wystawa będzie mogła pochlubić się skarbami należącymi do sztuki europejskiej. Przyrzeczone są bowiem dwa Van Dycki, jeden Corregio i jeden Guido Reni. Komitet jednak nie poprzestaje na tem. Specyalnie ma się zwrócić do współcześnie żyjących artystów polskich z gorącą prośbą, by zechcieli przysłać na wystawę swoje obrazy, z pamięci o tem, że nie tylko spełnią obowiązek kulturalny, lecz także będą mieli znakomitą sposobność ewentualnie dobrze spieniężyć swoje prace wobec znanej zamożności tutejszego obywatelstwa. Komitet urządzający wystawę w jasno oświetlonych salach Krakowskiego Towarzystwa asekuracyjnego, przeznacza czysty dochód na sprawienie ambony w pięknym kościele parafialnym w Tarnopolu. Szlachetnemu i prawdziwie kulturalnemu przedsięwzięciu należy z całego serca przyklasnąć.

# Ze świata.

**Czescy, nie polscy inżynierowie budują kanały.** Jak nas z Wiednia informują, zaangażowało ministerstwo robót publicznych dziesięciu czeskich inżynierów do robót kanałowych w Galicyi. Jak słychać, inżynierowie ci mają przybyć do Galicyi już z początkiem lutego i objąć swe obowiązki. Powołanie czeskich inżynierów do naszego kraju z pominięciem naszych fachowych sił jest dowodem wielkiego lekceważenia naszych inżynierów i techników, nie ustępujących w niczem kwalifikacyami czeskim technikom.

Spodziewać się należy, że czynniki wpływowe nie dopuszczą do tego, aby nasi inżynierowie pozostawali bez chleba, a roboty kanalizacyjne wykonywali przybysze. Koło polskie stanowczo powinno zażądać gwarancyi od rządu, że roboty kanałowe w Galicyi wykonane zostaną przez siły miejscowe. Zarządzenie ministerstwa robót publicznych nie powinno być absolutnie wykonane, gdyż mamy dość sił swoich. Polscy inżynierowie przecież przy regulacyi Łaby ani Wełtawy nie pracowali, ani pracować nie będą.

**Echa zbrodni w Borzęcinie.** Z Warszawy donoszą: Śledztwo w sprawie morderstwa na leśniczówce pod Ożarowem postępuje w dalszym ciągu. Z pośród aresztowanych włościan, niektórych obciążają tak silne poszlaki, iż współudział ich w napadzie jest niezaprzeczony. Niezależnie od aresztowania w ubiegłą niedzielę gajowego Brzozowskiego, aresztowano po raz drugi jego brata, którego początkowo uważano za nierozwiniętego umysłowo.— Okazało się jednak, iż wydawał się takim wobec władz bezpieczeństwa, w rzeczywistości zaś umie dobrze oryentować się w sytuacyi, gdyż po uwolnieniu zbiegł z domu. Znaleziono go dopiero w jednej ze wsi sąsiednich.

Wśród ludności okolicznej krążą pogłoski o charakterystycznym fortelu, jakiego użył jeden ze strażników w celu wydobycia na jaw prawdy. Strażnik ów wraz z czterema innymi przybył do mieszkania gajowego i tu niespostrzeżenie ukrył się podobno pod łóżkiem. Gdy strażnicy opuścili mieszkanie, między Brzozowską a mężem i jego bratem odbyć się miała dość gwałtowna sprzeczka, przyczem obaj grozili Brzozowskiej, iż o ile piśnie choć słówko, przypłaci to życiem. Dalszy przebieg śledztwa stwierdził, iż zeznania strażnika, wydające się początkowo wątpliwemi, zasługują na bliższą uwagę.

**Aresztowanie złodzieja.** Z Innsbruka telegrafują: Aresztowano tu służącego pocztowego Floryana Hofmachera, podejrzanego o wykonanie onegdajszej śmiałej kradzieży w tutejszym urzędzie pocztowym.

**Echa tragicznego zajścia w gimnazyum w Suczawie.** Ze Suczawy donoszą, że jeden z aresztowanych uczniów zeznał, iż na prof. Mokrańskiego istniał spisek. Onegdaj otrzymała dyrekcya gimnazyum list anonimowy, z żądaniem usunięcia czterech profesorów i groźbą, że w przeciwnym razie „komitet" sam się ich pozbędzie. Sprawa zatacza coraz szersze kręgi. Rodzice wypisują uczniów gromadnie z gimnazyum. Pogłoska o zamachu samobójczym matki Gryczuka, nie potwierdza się.

**Pierre Loti a Matylda Serao.** Z powodu artykułu, który został ogłoszony w paryskim „Figarze" przez p. Lotiego, a który podaliśmy we wczorajszym numerze popołudniowym p. t. „P. Loti o wojnie", pisze znana autorka włoska Matylda Serao w dzienniku Giorno: „Loti ma dosyć powodów, ażeby dla Turków żywić sympatyę. Będąc jeszcze młodym, pełnym życia oficerem marynarki wojennej, miał w czasie dalekich podróży przeróżne idylle miłosne, na których tle pisał następnie swoje przepiękne powieści. Na wyspie Tahiti miał Loti stosunek miłosny z uroczą Rarahu i powstała na tem tle powieść: „Le mariage de Loti". Na tle idylli miłosnej w Japonii napisał Loti powieść „Madame Chrysanthème". Ale przedewszystkiem pociągał Lotiego świat muzułmański. Loti najbardziej był zadowolony, kiedy przebywał w Konstantynopolu i tutaj czerpał natchnienie do powieści „Aziyadé" i „Fantôme d'Orient". Autor francuski nie tylko kochał Azyadę, ale nawet żył na sposób turecki. — Stąd jego sympatye dla Turków. Dalej powiada pani Serao, że Loti nie posiada wojennego ducha Francuzów i dlatego często prosi o urlopy, a wreszcie o komendę w jakiej stacyi portowej. Dlatego wojna niezbyt mu się podoba.

Wyjaśnienie pani Matyldy Serao jest bardzo efektowne, ale równie bezpodstawne. Przedewszystkiem Loti, potępiając okrucieństwa Włochów, powiedział wyraźnie, że Arabowie także nie są barankami. Powtóre Włochów potępili sprawozdawcy angielscy, niemieccy, rosyjscy i t. d. — słowem cała prasa europejska wystąpiła przeciw ich sposobowi prowadzenia wojny.

---

**Zmarli.**

We czwartek 18 b. m. zmarła w Krakowie Hermina z Meyerów Wójcikiewiczowa, licząc lat 76. Pogrzeb odbył się w sobotę 20 b. m. S. p. Hermina Wójcikiewiczowa cieszyła się w szerokich kołach Krakowa ogromną sympatyą i znaną była z wielkiej dobroczynności. Wielu ludzi, zajmujących dziś wysokie stanowiska zawdzięcza jej całą swoją dzisiejszą karyerę. Ze śmiercią ś. p. Herminy Wójcikiewiczowej rozbiło się ostatnie ognisko rodzinne, reprezentujące jeszcze polskie tradycye mieszczańskie na starym Kazimierzu.

Julian Kosz, kupiec i obywatel m. Krakowa, umarł w Podgórzu, przeżywszy lat 61.

Melania Kirchmayer umarła w Krakowie w 56 r. życia.

Anna z Tarnawieckich Dültzowa, wdowa po nauczycielu, przeżywszy lat 65, umarła w Krakowie.

Marya Windakiewiczowa w 76 r. życia, umarła w Wieliczce.

---

**Na cele reduty prasy** nadesłali pp. Tadeuszowie Iskrzyccy 20 koron.

---

**Na Tow. Szkoły ludowej.** P. Adolf Cieński z Lovrany nadesłał Towarzystwu Szkoły Ludowej 24 kor. jako datek na rok 1912 na gimnazyum realne T. S. L. w Białej, z życzeniem, aby ten ciężar z bark Towarzystwa przeszedł na etat państwowy jak najrychlej. P. Artur Łazarski nadesłał Towarzystwu Szkoły Ludowej 8000 zebranych przez siebie zużytych marek pocztowych.

---

**Składki.** Na zakład Żurowskiej złożyli koledzy ś. p. Czesława Grodzkiego 19 K 70 hal., jako nadwyżkę ze składki na wieniec na jego trumnę.

Na zakład w Pawlikowicach złożył Zdzisław K zebrane 5 K 50 hal.

---

**Z kalendarza.** W piątek 26 stycznia: Polikarpa bm. i Pauli wd.; w sobotę 27 stycznia: Jana Złotoustego b. w. d. k.; w niedzielę 28 stycznia: Walerego b. w. i Juliana.

Wschód słońca dnia 26 stycznia: o godzinie 7 m. 25, zachód o godzinie 4 min. 21; długość dnia godzin 8 min. 56.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 25 stycznia termometr doszedł od — 0·1 do + 1·8 Cels.; barometr opadał.

Dnia 26 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru 733·2 mm., termometru + 1·2 Cel.; — wiatr północnozachodni.

**Zakopane.** (Tel. Związku turystycznego.)

Ciepłota najwyższa + 7·5, najniższa — 6°. Ciśnienie powietrza 686; kierunek wiatru południowy. Leży śnieg wyborny dla jazdy na saneczkach. Prognoza: pogoda.

**Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.**

W piątek: „Wielki Fryderyk".
W sobotę: „Majerowie".
W niedzielę po południu: „Betleem polskie"; wieczór: „Majerowie".
W poniedziałek: „Tamten".
We wtorek: „Majerowie".
We środę: „Opiekuj się Amelią".
We czwartek: „Majerowie".

**Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie, Szewska 16.**

W piątek: Prof. M. Bogucki: „Starożytna Hellada". (Cykl wykładów, obejmujący dzieje polityczne, literaturę, filozofię i sztukę starożytnej Hellady). (Dalszy ciąg).

W sobotę: Dr Br. Rydzewski: „Geologia". (V wykład ilustrowany obrazami świetlnemi.)

W niedzielę: Prof. M. Bogucki: „Starożytna Hellada". Literatura grecka. (Cykl wykładów, obejmujący dzieje polityczne, literaturę, filozofię i sztukę starożytnej Hellady.) (Dalszy ciąg.)

**Szkoła nauk społeczno-politycznych.**

W piątek od godz. 6—7: I. Daszyński: Poseł, jego prawa i obowiązki; od godz. 7—8: T. Filipowicz: Socyologia; od godz. 8—9: Wł. Studnicki: Ziemie polskie.

W sobotę od godz. 5—6: Prof. Tokarz: Ustrój wewnętrzny Ks. Warszawskiego; od godz. 6—7: S. Szpotański: Konwersatoryum; od godz. 7—8: Wł. Studnicki: Ziemie polskie; od godz. 8—9: Dr Z. Daszyńska-Golińska Rozwój i cechy ludności w XIX i początkach XX stulecia.

W poniedziałek od godz. 6—7: L. Wasilewski: Kwestya ruska; od godz. 7—8: T. Filipowicz: Socyologia; od godz. 8—9: Dr Z. Daszyńska-Golińska: Rozwój i cechy ludności w XIX i początkach XX stulecia.

---



---

# Dział ekonomiczny.

• **W sprawie wychodztwa.** Ze Lwowa donoszą nam pod datą wczorajszą: W gmachu sejmowym odbyła się dzisiaj z inicyatywy posła dra Hupki i pod przewodnictwem prezesa Koła Polskiego dra Bilińskiego konferencya emigracyjna. Referat na temat: „Stanowisko państwa wobec spraw wychodźczych" wygłosił dyrektor P. T. E. p. Okołowicz, poczem w dyskusyi zabierali głos posłowie: prof. Halban, dr Lisiewicz i hr. Baworowski.

• **Ekspertyza w sprawie cukru rosyjskiego.** W Wiedniu w ministerstwie rolnictwa odbyła się wczoraj pod przewodnictwem szefa sekcyi Bernatzkyego ekspertyza w kwestyi cukrowej. Eksperci przedstawili obszernie sytuacyę i oświadczyli, że przedłużenie brukselskiej konwencyi cukrowej jest pożądanem, jednakże nie można robić żadnych koncesyj, któreby mogły być niekorzystne dla austryackiego przemysłu cukrowego.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 23 stycznia. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 111, cieląt 180, owiec i kóz 0, nierogacizny 611; razem 902 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od —·— do —·—, woły —·— do —; krowy od —·— do —·—0, jałownik od —.— do —·—, cielęta od —·— do —·—, nierogaciznę tuczną od 98·— do 104·—; bitej wagi: nierogaciznę od 124·— do 144·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 160·— do 800·—, woły z paszy od 240·— do 400·—, krowy od 180·— do 500·—, jałówki od 140·— do 170·—, cielęta od 26·— do 78·—, owce i kozy od —·— do —·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 760 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 142 bydła, 0 cieląt i świń; na eksport za granicę kraju bydła rogatego 0, na eksport za granicę kraju nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

---

# Kronika lwowska.

Lwów, 26 stycznia.

**Deputacya Tow. nauczycieli szkół wyższych** udała się zeszłej soboty do Sejmu celem przedstawienia posłom braków i potrzeb naszego szkolnictwa średniego. W obszernym memoryale zwróciła deputacya uwagę na pokrzywdzenie Galicyi w stosunku do innych krajów koronnych co do liczby posad nauczycielskich i budynków szkolnych. Nadto przedłożyła członkom komisyi szkolnej odbitki „Muzeum" p. t.: „Oświata w budżecie państwowym na rok 1912" i „Groźne położenie" (po zjeździe suplentów), które to publikacye bardzo obszernie, prawie wyczerpująco, omawiają braki naszego szkolnictwa średniego. Ponadto przedłożyła deputacya Sejmowi memoryał w sprawie tworzenia w miastach prowincyonalnych bibliotek naukowych, jakie już posiadają inne kraje koronne, oraz ponowiła zeszłoroczny memoryał w sprawie zniesienia nauki języka niemieckiego w szkole ludowej.

**Bilety na „koncerty sejmowe".** Kancelarya sejmowa donosi, że wszystkie bilety na sobotnie posiedzenie Sejmu są już zamówione, tak że nowych zgłoszeń niepodobna już uwzględnić. (Koncerty ukraińskie miały więc rekord przed wszystkimi innymi we Lwowie. Przyp. kor.)

**Konferencya delegatów zborów izraelickich** odbyła się pod przew. prezesa zboru we Lwowie dra Schaffa. Po referacie prof. Schorra o nauce religii mojżeszowej w szkołach, uchwalono po dłuższej dyskusyi stworzyć stałą delegacyę większych gmin żydowskich, któraby prezentowała kandydatów na nauczycieli religii mojżeszowej. Uchwalono domagać się dwóch godzin nauki religii tygodniowo w tych samych godzinach, w których naukę religii pobierają inne wyznania. Uchwalono w końcu domagać się wprowadzenia egzort dla młodzieży Mojżeszowej. Postulaty te mają być wniesione do Rady szkolnej krajowej w osobnym memoryale.

**Samobójstwo lwowskiego „Don Juana" w Monte Carlo.** Stanisław Rychter, kasyer jednego z lwowskich banków, uchodzący w lwowskich sferach towarzyskich za „lwa" salonowego i Don Juana, jak donieśliśmy, odebrał sobie życie w Monte Carlo. Dzienniki lwowskie donoszą o nim następujące szczegóły:

Stanisław Rychter, syn znakomitego profesora i uczonego, ma burzliwą przeszłość. Chwytał się różnych zawodów, a właściwie nie robił nic, kręcąc się wśród złotej młodzieży. W końcu objął posadę bankową, ale trybu życia nie zmienił. Ponieważ pensya nie wystarczała mu na „pańskie życie", naciągał znajomych na podpisy, a gdy nie mógł podołać wypłatom, uciekł do Monte Carlo. Szczęście mu nie dopisało. St. R. cieszył się wielkiem zaufaniem u interesentów instytucyi. Wielu znajomych załatwiało przez niego tylko interesy z bankiem. W ten sposób między innymi postępowali dr E. Ł z Warszawy i pani Zap. ze Lwowa, w imieniu których R. wkładał i wyjmował z banku. Opuszczając Lwów, skorzystał z tego zaufania i pobrał na książeczkę pani Zap. 1000 K, a na konto dra Ł. 4500 K, podrobiwszy pełnomocnictwa tych osób. Ponieważ atoli miał złożoną kaucyę 5000 K, instytucya owa ponosi szkodę tylko 500 K. Gotówki z kasy nie tknął. Zresztą sum większych pod sobą nie miał. Przed laty około 10 Rychter był współpracownikiem „Dziennika Polskiego".

**Bandyta ze sztyletem.** Wczoraj wieczór dentysta dr Pfau we Lwowie, padł ofiarą bandyty. Około godziny 10 w nocy, ktoś zapukał do jego mieszkania na ulicy Żółkiewskiej. Dr Pfau otworzył drzwi i zobaczył przed sobą nieznajomego człowieka, który, nic nie mówiąc, dobył sztyletu i pchnął go w brzuch, raniąc go poważnie, poczem zbiegł. Jak stwierdzono, zamachu dokonał niejaki Pawliszyn, brat służącej, która niedawno od dra Pfaua odeszła. Pawliszyna aresztowano.

**Mordercę ś. p. Kuranta,** Białonia, który już wyzdrowiał, przetransportowano wczoraj ze szpitala do więzienia.

**Dwa wypadki nagłej śmierci.** Wczoraj w gmachu straży pożarnej we Lwowie umarł nagle na udar sercowy woźny Władysław Kuczabski. — Na ulicy Zamarstynowskiej padł trupem starszy robotnik nieznanego nazwiska.

**Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.**

W sobotę po południu: „Żydzi"; wieczór: „Cavalleria rusticana" i Pajace".

W niedzielę po południu: „Żywy trup"; — wieczór: „Carmen".

---

# Ostateczny wynik wyborów.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 26 stycznia.)

**Berlin.** Ogólny wynik wyborów tak się przedstawia:

| | Wybrano | zyskali | stracili |
|---|---|---|---|
| Konserwatystów | 42 | 6 | 8 |
| Wolnokonserwatystów | 14 | 5 | 16 |
| Antisemitów | 10 | 8 | 10 |
| Bawarski związek chłopski | 3 | 3 | — |
| Centrowców | 95 | 5 | 15 |
| Polaków | 18 | — | 2 |
| Narod. liberalnych | 45 | 26 | 30 |
| Postępowców ind. | 41 | 14 | 21 |
| Socyalnych demokr. | 110 | 69 | 12 |
| Welfów | 5 | 4 | 1 |
| Alzatczyków | 5 | 2 | 2 |
| Lotaryńczyków | 2 | — | 1 |
| Dzikich | 2 | 2 | 5 |

**Berlin.** Niektóre dzienniki twierdzą, że z powodu wyniku wyborów kanclerz Bethmann-Hollweg w najbliższym czasie ustąpi. Jako jego następcę wymieniają hrabiego Posadovsky'ego.

**Nowa strata polska.**

**Berlin.** (Biuro Wolffa). Okręg świecki w Prusach zachodnich, gdzie pierwotnie ogłoszono wybór Jaworskiego (Polaka), przy ścisłym wyborze — Polacy stracili Wybrany tam kandydat niemiecki.

---

# Wojna włosko-turecka.

Jak wiadomo, dwa francuskie parowce pasażerskie zostały przez włoskie okręty wojenne zatrzymane i zaprowadzone do portu włoskiego Cagliari, a mianowicie dnia 18 b. m. parowiec francuski „Carthage", a nazajutrz parowiec „Manouba".

Parowiec „Carthage" został zatrzymany z tego powodu, że na pokładzie jego znajdował się lotnik Duval, jadący ze swoim aeroplanem z Marsylii do Tunisu, a Włosi podejrzywali, że Duval chce dostać się do Tripolisu i oddać swój aeroplan na usługi Turków. W tym wypadku Włosi nie mieli słuszności. Przedewszystkiem na podstawie londyńskiej deklaracyi morskiej z dnia 26 lutego 1909 r., a mianowicie na podstawie artykułu 24 tej deklaracyi aeroplany, balony i części ich składowe nie są kontrabandą wojenną. Następnie zarówno przedstawiciel Francyi w Rzymie, jak sam lotnik Duval oświadczyli, że aeroplan ów nie jest przeznaczony dla Turków. Po tych wyjaśnieniach okręt „Carthage" został wolno puszczony.

Parowiec francuski „Manouba" został zatrzymany przez pancernik włoski dlatego, że na pokładzie jego znajdowało się 29 Turków, należących do towarzystwa Czerwonego Półksiężyca, których Włosi uważali za przebranych oficerów i żołnierzy tureckich, chcących dostać się do Tunisu. Okręt „Manouba" został równie odprowadzony do Cagliari, a 29 tureckich pasażerów po wylądowaniu zatrzymały władze włoskie, puściwszy wolno okręt „Manouba".

Otóż ta sprawa wywołała ostry zatarg pomiędzy Francyą a Włochami. Opinia publiczna we Francyi parła rząd do kroków bardzo energicznych, ale prezydent gabinetu Poincaré w Izbie deputowanych, salwując w zupełności godność Francyi w deklaracyi swojej pozostawił Włochom honorową drogę do odwrotu.

Jak się zdaje, Włosi pójdą tą drogą, gdyż rząd włoski, jak donoszą z Paryża, oświadczyć miał, że wyda Francuzom owych 29 pasażerów. Chodzi tylko o formę wydania. Francya domaga się, ażeby do Cagliari zawinął francuski okręt wojenny i zabrał pasażerów tureckich, zaś Włosi proponują, ażeby w tej sprawie wydano notę wedle redakcyi ambasadora francuskiego w Rzymie, Barrère'a. Ale rząd włoski chce, ażeby w nocie zamieszczono wyniki włoskiej komisyi śledczej w sprawie pasażerów tureckich. Otóż Francya od początku żądała, ażeby jej władze zbadały identyczność Turków, tymczasem władze włoskie same przeprowadziły śledztwo, a wyniki jego wedle życzenia rządu włoskiego mają być wcielone do wspomnianej noty. Śledztwo wykazało, że pośród owych 29 Turków jest 4 lekarzy, a 25 dozorców lazaretowych. O tę formę załatwienia sprawy chodzi obecnie. Opinia publiczna we Francyi, dotknięta samowolnem śledztwem władz włoskich, odrzuca z góry projektowaną notę.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 26 stycznia.)

**Bombardowanie Zuary.**

**Konstantynopol.** Według nadeszłych tu urzędowych wiadomości ze źródła tureckiego, d. 19 b. m. 5 włoskich okrętów wojennych bombardowało Zuarę. Oddano 1000 strzałów. Miasto i koszary poniosły ciężkie straty.

**Zajęcie obcych okrętów.**

**Rzym.** Ag. Stefaniego donosi z Maszaua: Okręt wojenny „Volturno" z 26 wojskowymi tureckimi przybył tutaj. Ujęto ich na pokładzie okrętów „Africa" i „Bregenz". Na pokładzie okrętu „Africa" znajdowali się dwaj maszyniści i 10 kaprali, na pokładzie „Bregenz" 1 major artyleryi, który 20 października z. r. kazał ostrzeliwać okręt „Volturno". Dalej trzech kapitanów, dwóch podoficerów i ośmiu kaprali.

**Wiedeń.** Biuro Koresp. odnośnie do poprzedniej depeszy Ag. Stef. donosi:

Potwierdzenia tej wiadomości dotąd nie ma. Okrętu Lloyda „Bregenz" dziś oczekują w Suezie. Kapitan tego okrętu otrzymał polecenie, aby natychmiast przedłożyć sprawozdanie. Co do okrętu „Africa" to nie może tu chodzić o okręt Lloyda, który chwilowo znajduje się w naprawie w Tryeście.

---

# Konferencye sejmowe.

(Telefonem.)

Lwów, 26 stycznia.

W kuloarach sejmowych obiegała dziś pogłoska, że prezydyum klubu ukraińskiego miało podać wczoraj marszałkowi jakieś podstawy zażegnania na razie obstrukcyi ruskiej. Rusini żądali podobno przedewszystkiem odwołania sobotniego posiedzenia Sejmu, na co marszałek stanowczo się nie zgodził. Miał on jednak, jak mówią, oświadczyć, że mogłoby się to stać pod warunkiem, gdyby prezydya klubów polskich do tego żądania się przychyliły. O ile te pogłoski są prawdziwe, trudno na razie sprawdzić. Rusini domagali się też wczoraj u marszałka, aby usunął z porządku dziennego sobotniego posiedzenia sejmowego XIII. punkt: o ustawie wodociągowej dla Przemyśla.

Swoje wrogie usposobienie dla tej sprawy tłómaczą Rusini tem, że Rada miejska w Przemyślu do tej pory od roku 1902 nie odpowiedziała na petycyę ruską w sprawie subwencyi na szkołę ruską w Przemyślu. Jeżeliby tego punktu nie usunięto, grożą Rusini jakąś ostrzejszą obstrukcyą.

Namiestnik zaprosił dziś do siebie ponownie prezydyum klubu ukraińskiego na konferencyę. Na tę konferencyę otrzymał też zaproszenie wicemarszałek Sejmu biskup Czechowicz.

**Lwów.** W południe rozpoczęły się obrady: prezydyum klubu lewicy, prezydyum klubu prawicy i stronnictwa ludowego w sprawie reformy wyborczej i żądań ruskich.

---

# Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 26 stycznia.

**Obstrukcya w Sejmach.**

**Wiedeń.** Z dniem wczorajszym liczba Sejmów, niezdolnych do pracy z powodu obstrukcyi, zwiększyła się o dwa. W Sejmie tyrolskim wybuchła obstrukcya włoska, w Sejmie dalmatyńskim zaś obstrukcya partyi prawa. Posiedzenia tych Sejmów zostały zamknięte, a termin następnych posiedzeń nie został nawet oznaczony. Obawiają się także wybuchu obstrukcyi w Sejmie kraińskim z powodu unieważnienia przez większość klerykalną dwóch mandatów Słowieńców liberalnych.

**Anglicy i Polacy.**

**Petersburg.** Posłowie polscy z Dumy nie biorą udziału w uroczystościach, urządzanych na cześć posłów angielskich.

**Nowe spiski w Serbii.**

**Belgrad.** Jak dzienniki donoszą, związek oficerów „Czarna ręka" zdobył obecnie największy wpływ w kraju i wszystkie nieprzychylne mu osobistości usuwa z Belgradu. Obawiają się wybuchu bardzo poważnych zajść już w najbliższym czasie.

**Rewizye.**

**Petersburg.** Ubiegłej nocy odbyły się tu u wielu osób rewizye domowe. Aresztowano 11 osób. Rewizye te odbyły się głównie u robotników i członków stowarzyszeń oświatowych.

**Wojna domowa w Chinach.**

**Londyn.** Z Pekinu donoszą, że wicekról Mandżuryi, wdrożył, na zarządzenie cesarza, odpowiednie kroki dla ochrony cudzoziemców, na wypadek, gdyby ruch rewolucyjny rozszerzył się także na Mandżuryę.

Z Tientsinu donoszą, że urzędnikom państwowym odciągnięto część pensyi i w ten sposób zmuszono ich do udziału w pożyczce wewnętrznej. Sytuacya nie jest jeszcze wyjaśniona i jest wątpliwem, czy rewolucyoniści zwyciężą.

**Szangaj.** B. Reutera donosi: Rokowania pokojowe wzięły nieoczekiwanie korzystny zwrot. Sunjatsen przesłał Juanszikajowi w bardzo życzliwych wyrazach wystylizowany telegram, w którym wyjaśnia „nieporozumienie, które spowodowało ultimatum" jego do Juanszikaja. Edykt, odnoszący się do abdykacyi z tronu, oczekiwany jest jeszcze przed 29 b. m., w którym to dniu upływa zawieszenie broni.

**Trzęsienie ziemi.**

**Ateny.** Według ostatnich wiadomości, trzęsienie ziemi na wyspie Zante, wyrządziło ogromne szkody. Liczba rannych i zabitych wynosi przeszło 30. Wiele domów zawaliło się. Panika wśród ludności na Zante trwa dalej.

Z Korfu nadeszła również wiadomość o trzęsieniu ziemi.

**Syndykat dyamentowy.**

**Londyn.** Przybył tu niemiecki sekretarz dla kolonij, który stara się o nawiązanie stosunków z syndykatem dyamentowym angielskim, ponieważ handlarze dyamentów z niemieckiej Afryki zachodniej nie mogą sprzedawać swego towaru, gdyż wykluczeni są ze syndykatu angielskiego.

---

# Po zamknięciu numeru.

Kraków, 26 stycznia.

**Nowy szpieg.** Telefonują nam ze Lwowa: Do więzienia sądu krajowego przywieziono nowego szpiega Aksentiją Jakowlewicza Łuńczeńkę. Zameldował się on w jednym z lwowskich hoteli, jako fryzyer z Warszawy, Wiktor Grodecki. Poprzednio był on w Przemyślu, skąd wysłał do Rosyi sprawozdanie i szkice fortów przemyskich, sporządzone przy pomocy atramentu sympatycznego.

Następnie udał się Łuńczeńko do Brodów, gdzie zameldował się, jako Mikołaj Michajłowicz Igniak, poczem wyjechał do Lwowa. Ponieważ Łuńczeńko wyglądał zbyt inteligentnie, jak na fryzyera i rozrzucał pieniądze, policya zwróciła na niego uwagę i ujęła go. Przy rewizyi znaleziono przy nim kompromitujące zapiski i szkice fortów przemyskich. Łuńczeńko miał się przyznać, że papiery te miał wysłać sztabowi rosyjskiemu.

**Rabunek w fabryce.** Z Warszawy donoszą W nocy z 24 na 25 b. m. dokonano niezwykle zuchwałego rabunku w fabryce mebli stylowych Jana Gawrychowskiego (na rogu ul. Drewnianej i Dobrej). Około północy nocujący w fabryce chłopiec, nagle zbudzony ze snu, ujrzał przed sobą kilkunastu obcych mężczyzn, którzy, grożąc mu rewolwerami, nakazali zachowywać się spokojnie. Bandyci zaczęli wyłamywać zamki przy szafach, komodach, kasach i t. d.

Podczas rabunku w fabryce, sześciu opryszków stało na czatach na ulicy, przy wozie, na który władowano zrabowane przedmioty: firanki, portyery, obicia do mebli i t. d. Rabunek trwał od godz. 1 po północy do godz. 7 zrana, a jego bezkarność była niemal z góry zapewniona, ze względu na odludną dzielnicę, w jakiej położona jest fabryka.

---

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
**Michał Konopiński.**

---

**NADESŁANE.**

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

**Podziękowanie.**

Wszystkim, którzy w ciężkim smutku po stracie nieodżałowanego brata naszego ś. p.

**FELIKSA CHMURY**

okazali nam tyle współczucia i życzliwości, nie mogąc każdemu z osobna, wyrażamy na tej drodze serdeczne „Bóg zapłać".

Stroskane rodzeństwo.

---

**Do (części) niniejszego numeru** dołączona jest odezwa pisma pod tytułem **„Świat Słowiański"**, w Krakowie ósmy rok wychodzącego. 1268



---

# Kursa telegraficzne.

Wiedeń. 26 stycznia. (Giełda południowa).

Marki 117·60. Renta majowa 98·75. Renta koronowa węgierska 89·95. Akcye austr. zakł. kred. 658·50. Akcye węg. zakł. kred. 863·50. Akcye Anglobanku 3.5·75. Akcye Unionbanku 628·—. Akcye Bankvereinu 545·—. Akcye Landerbanku 551·—. Akcye kolei państwowych 726·—. Lombardy 109·75. Akcye fabryki broni 0—·—. Akcye tytoniowe 840·—. Alpiny 894·—. Rima-Muranyi 693·75. Akcye praskiego Tow. żelaznego 27 28. Losy tureckie 246·25. Ruble 254·50. Skoda 782·—. 4 1/2 proc Listy zawne Banku galic. dla handlu i przem. —·— do —·—.

(Usposobienie: spokojne.

Berlin, 26 stycznia. Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 205·—. Tow dyskontowe 192 25.

Usposobienie: bez ochoty.

**Giełda warszawska.**

Warszawa, 26 stycznia.

4-procentowa renta rosyjska 92·10 rub.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku —·—; 4 1/2-proc. obligacye m. Warszawy 90·50; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 96·— rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4 1/2-proc. listy ziemskie 89·— rb; 4-proc. listy ziemskie 85·50 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 93·50 rb.; 4 1/2-procentowe listy miasta Warszawy 89·— rb.; 5-procentowe listy łódzkie 90·85 rub.; listy miasta Łodzi 333·— rub.; akcye Banku handl. m. Łodzi 431·25 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 417·18 rb.; akcye warszawskiego Banku handl. VII emisyi 423·— rb.; Cukrownie 306·50 rb.; Lilpop 432·50 rb.; Rudzki Starachowice 268·50 rb.; Rudzki 262·—; Rudzki nowe 121·— rb.; Zawiercie 325·— rb.; Żyrardów 267·50 rb.; Putiłów 147·75 rb.; 5-proc. piotrkowskie 91·30 rb.; Borman-Szwede 350·— rb.; Berlin 46·21.

**Giełda zbożowa.**

Budapeszt, 26 stycznia. — Targ zbozowy.

Pszenica na kwiecień 11·79 do 11·80; pszenica na maj 11·69 do 11·70; pszenica na październik 10·99 do 11·—; żyto na kwiecień 10·36 do 10·30; owies na kwiecień 9·78 do 9·79; kukurudza na maj 8·74 do 8·75; kukurudza na lipiec 8·75 do 8·76; rzepak na sierpień 15·55 do 15·56.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne pochmurno.

---

## Akademik przyjmie
jakiekolwiek zajęcie za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia R. K. poste restante Kraków. 1235 1 2

**LEKCYI języka rosyjskiego** szukam wzamian za niemieckie. Zgłoszenia pod B. B. poste rest. Kraków. 1250 1 2

## Kupię fortepian
prawie nowy, krótki, lepszej firmy. Zgłoszenia z podaniem ceny. **Wirt** poste restante **Kraków**, Dworzec. 1267 1 3

## Lokomotywę
dwuosiową, tendrową, rozłożenie 70 cm., palenisko 12 m², 9 Atm., dobrze utrzymaną, sprzeda zaraz F. Baczakiewicz w Chrzanowie. 1239 1 3

## Konwersacyi niemieckiej
udziela młody człowiek wykształcony w szkołach niemieckich, zawodu nauczycielskiego. Zgłoszenia pod **Pewność** poste rest. Kraków. 1246 1 3

## Krawcowa
poszukuje roboty w domach prywatnych. **O. P.** poste restante **Kraków.** 1266

## Były dzierżawca
kawaler, poszukuje miejsca jako zarządca folwarku pod przystępnymi warunkami. Adres: J. D. Korzenna w miejscu. 1263 1 3

## BILARD
elegancki nadający się do kasyna lub prywatnego domu, i fisharmonia, do sprzedania. Adres w biurze dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca, Kraków, Wiślna 2. 1241 1 3

## Zdolny
urzędnik przyjmie jakiekolwiek zajęcie popołudniowe lub administracyę kamienicy. Wymagania skromne. Pośrednictwo wynagrodzę. „**Urzędnik**" poste rest. **Kraków**, za kwitem inser. 1242

## Wiktor Barabasz
**Skład fortepianów, pianin i harmonium**
**Kraków, Rynek gł. 39, Linia A-B.**
Poleca instrumenta doborowe z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych. Wyłączne zastępstwo **L. Bösendorfera.**
Wielki wybór w instrumentach przegranych. 24 12 0

## Fryzyerka
wykonuje fryzury według ostatniej mody. Czesze w domu i poza domem. — Mieszka: **Floryańska 55, III p., fr.** 1145 3 4

## Akwizytora inseratów
przyjmie zaraz Administracya „Słowa", Kraków, Pańska 5. 1257

## Ogłoszenie.
**Biuro umieszczeń**
przy
**Stowarzyszeniu Nauczycielek**
**Kraków, Karmelicka 36**
poleca:
**Nauczycielki Polki** z wyższem i średniem wykształceniem.
**Nauczycielki Polki** z maturą gimnazyalną.
**Nauczycielki Niemki.**
**Bony Polki i Niemki** z bardzo dobremi poleceniami. 1248 1 5

## Buchaltera
z gruntowną znajomością polskiej i niemieckiej korespondencyi, buchalteryi podwójnej, zdolnego bilansisty, oraz
**Pomocnika handlowego**
do **ekspedycyi** poszukuje większe przedsiębiorstwo przemysłowe. Zgłoszenia tylko listowne pod **B. T. 1243** przyjmuje administracya „N. Reformy". (Wyjaśnień ustnych nie udziela żadnych). 1243 1 3

## Rutynowanego
**koncypienta** poszukuje z dniem 15 marca 1912 adwokat **Dr Kazimierz Fabry w Kętach.** 1206 2 3

## 1 koroną!
**tygodniowo można sobie spłacać u**
**S. Zahna**
**w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej l. 31.**
dostawcy związku c. k. urzędników państw., wszelkie jubilerskie przedmioty srebrne i złote oraz wszelkiego rodzaju zegary i zegarki z najsławniejszych fabryk, z 5-letnią gwarancyą, po **nader niskich cenach,** a mianowicie: zegarek prawdziwy Roskopf Patent za **13 kor.,** Omega srebrny za **24 kor.,** Zegarek złoty za **18 kor.,** Łańcuszek złoty 14-karatowy za **9 kor.,** Łańcuszek srebrny za **1 kor.,** jakoteż 14-karat. złote pierścionki i kolczyki po **3 kor.,** **z powodu wielkiego zapasu.** 790 2 5

Przewyborne szwajcarskie czekolady **Cailler** Największa w świecie sprzedaż

W c. k. rządowo uprawnionym
ZAKŁADZIE WOJSKOWO-NAUKOWYM
emrt. Majora **A. KORNBERGERA i K. MOSCHENIEGO**
rozpoczynają się 1-go lutego 1912
**NOWE KURSA PRZYGOTOWAWCZE,**
**(ostatnie przed zmianą Ustawy wojskowej)**
do **EGZAMINU INTELIGENCYJNEGO.**
Dla uczniów zamiejscowych wygodnie urządzony
**PENSYONAT.**
W Zakładzie udziela się również prywatnej nauki przygotowawczej do Egzaminów wstępnych do **Szkół średnich** i do **matury.**
Bliższych wiadomości udziela Dyrekcya w Krakowie „**Willa Wenecya**" obok Sokoła. 1202 2 3

## Księgarnia G. Gebethnera i Sp. w Krakowie
poleca najnowsze wydawnictwa:

| | Koron |
|---|---|
| *Chrząszcz T.* **Gorzelnictwo.** Tom I. Część ogólna | 6·20 |
| *Konopnicka M.* **Helenica.** Wydanie nowe. K 2·60, w oprawie | 3·60 |
| — **Pieśni i piosenki.** Wydanie nowe. K 2·60, w opr. | 3·60 |
| *Łada J.* **Proboszcz z Priesslau** | 3·20 |
| *Ostrowski S.* **Wielki rok.** Powieść na tle 1812 r. | 4·— |
| *Rodziewicz M.* **Dewajtis.** Powieść współczesna, uwieńczona na konkursie „Kuryera Warszawskiego". Wydanie nowe z portretem i życiorysem autorki | 2·60 |
| *Shakespeare W.* **Dzieła dramatyczne.** Tom II. | 2·— |
| — „ „ Wyd. na lepszym papierze | 2·60 |
| *Sienkiewicz H.* **Pisma tom XXXV.** Dwie łąki i inne nowele | 2·60 |
| **Teatr amatorski Nr 20, Pomyłka pana Lambineta.** Wydanie nowe | —·80 |
| **Teatr amatorski Nr 103. U szczytu** | —·80 |
| *Tetmajer-Przerwa K.* **Poezye I.** Wydanie III. | 2·60 |

**Do nabycia we wszystkich księgarniach.** 1251 1 3

## SPORT ZIMOWY.
**NARTY (Ski)**
Laski z bambusu do NART. — Obręcze śniegowe.
:: **SANKI szwajcarskie „LENKER"** ::
z kierownicą i hamulcem.

**SANKI**
(wszelkich systemów)
sportowe dla dorosłych i dzieci



959 2 3 polecają w największym wyborze najtaniej
**REIM i SKA, KRAKÓW, RYNEK 37.**
**Cenniki na żądanie gratis i franko.**

## Potrzebny zaraz urzędnik
z kilkuletnią praktyką do pomocy w **buchalteryi rolniczej.** Wymagana **gruntowna znajomość praktyczna** buchalteryi podwójnej.
Zgłoszenia szczegółowe z podaniem referencyi i wymogów do Działu Rolniczego Zarządu Dóbr XX. Sanguszków w Tarnowie. 1240 1 3



## Oświadczam
że niezawodny środek desinfekcyjny w każdym domu jest niezbędny. Do czyszczenia ran, wrzodów, do wstrzykiwania u kobiet, aby zapobiedz zakażeniu, do desinfekcyi łóżek chorych i do usunięcia nieprzyjemnej woni i potu nóg jest flaszka
**LYSOFORMU**
środkiem desinfekcyjnym za najlepszy uznanym. Dostać można ze sposobem użycia w każdej aptece i drogueryi za 80 halerzy w oryginalnych flaszkach. Lysoformowe mydło toaletowe 1 korona za kawałek. 1096 1 26

Główna wygrana **400.000 franków** przy ciągnieniu, które się odbyło d. 1 sierpnia 1911, padła na **los turecki,** kupiony na spłaty miesięczne.

**Los turecki**
**Ciągnienie już 1 lutego 1912 roku.**
**6** ciągnień na rok **6**
Główne wygrane złotem
**Frank. 400.000**
**i 200.000.**
Los za gotówkę około **256 K** lub na
**51 ratę miesięczną po 6 K.**
Dwa losy tylko na 50½ raty miesięcznej po 12 kor.
**3 losy na 45 rat miesięcznych po 20 K.**

**400.000 koron**
razem tytułem głównej wygranej w
**11** ciągnieniach na rok **11**
**4 Oryginalne losy:**
**1 los austr. czerwonego krzyża**
**1 los Bazylika (Dombau)**
**1 serbski państw. los tytoniowy**
**1 los Jó-sziv (Dobrego serca)**
Najbliższe ciągnienie już dnia
**1 lutego 1912.**
Wszystkie losy razem gotówką około **172 K** lub na
**44 raty miesięczne po 4·50 kor.**

**Każdy los musi być wyciągnięty.**
**Wszystkie losy w ilości 5 razem tylko na 50 rat miesięcznych po 10 K.**
Natychmiastowe wyłączne prawo gry już po złożeniu pierwszej raty na prawne potwierdzenie kupna. — Zamówienia przekazem pocztowym. 1064 4 5
**Wiedeński dom wymiany Robert Reitler**
**Wiedeń IV., Hauptstrasse 20 a. Tylko Paulanerhof.**

## Książki
(także całe biblioteki) na spłaty miesięczne od 2 kor. Katalogi darmo za zgłoszeniem się korespondentką dla Kulczyckiego, biuro dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca. Kraków, Wiślna 2. 894 6 6

## Mundantka
rutynowana, obznajomiona z czynnościami w biurze adwokackiem, znająca stenografię, pisząca na maszynie, poszukuje stałej posady, chętnie na prowincyi. **R. Alma, Ropczyce.** 1070 4 5

## Kupno i sprzedaż mebli
używanych, Kraków, ulica św. Jana l. 28, parter. Do sprzedania pianino, oraz różne meble i urządzenie niklowe do wystawy sklepowej. 1200 2 10

## Karetka
bardzo elegancka, lekka i kilkoro rozmaitych lekkich, bardzo ładnych sanek na parę lub jednego konia, tanio do sprzedania u Stanisława Szymika, lakiernika powozów w Krakowie, ul. Niecała 4. 1033 6 6

## Masło
kuchenne i deserowe — poleca handel pod firmą
**Kazimierz Bartoszewski**
dawniej Maurycy Jabloner
**Kraków, Floryańska 49**
były współpracownik firmy W. Olszowski. 271 6 0

## Panienka
uzdolniona w gorseciarstwie, znajdzie zaraz stałą i dobrą posadę.
Zgłoszenia: **L. Baral, Lwów,** Kopernika 28. 1199 2 3

W jaki sposób mogę przyjemnie, a zarazem pożytecznie spędzić długie zimowe wieczory??????

Ucz się obcych języków w Instytucie Berlitza. Ul. św. Jana l. 3, I p. 461 12 0

## Sklep korzenny
z maglą lub bez, dobrze się rentujący do sprzedania. Dębniki, Podgórska 16. 1170

## Technik
mający 8-letnią praktykę w dziale budownictwa i inżynieryi, zdolny inspicyent budowy, obeznany z robotami geodezyjnemi, biegły w języku polskim i niemieckim, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia: **M. S., Kraków,** Pijarska 11, I p., oficyny. 1186 3 3




w latarni morskiej.
Najwyższe odznaczenia: Bruksela 1910, Turyn 1911, Drezno 1911: Wielka nagroda! Jerzy Dralle, Podmokłe n/L. Krople kwiecia bez alkoholu. Wystarcza atom. **Te cudnie naturalne zapachy kwiatów,** mianowicie: konwalii (4 K), fiołków (5 K), róż (4 K), bzu (4 K) i dzisiaj jeszcze nie mają sobie równych i nie ustępują innym miejsca jako ulubione perfumy eleganckiego świata 1178 1 4

## Cztery fotele klubowe
kilka nowych żakiecików damskich, kandelabry z bronzu nadeszły do
**Publicznej hali aukcyjnej - Rynek 16**
1223 2 3

## Bank Zaliczkowy i Kredytowy
(w Königgrätzu)
**ZÁLOŽNI ÚVĚRNI ÚSTAV V HRADCI KRÁLOVÉ**
**Filia Kraków, ul. Wiślna 3**
(obok Banku Austro-Węgierskiego.)

**Kapitał akcyjny K 15,000.000**
**Fundusze rezerwowe K 2,500.000**
**Stan wkładek K 41,000.000.**

Bank przyjmuje wkładki na książeczki za oprocentowaniem po
**4½%**
Wypłaca dziennie bez wypowiedzenia do K 5000; podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów.
Filia kupuje i sprzedaje różne waluty, papiery wartościowe, wydaje przekazy na znaczniejsze miejscowości, oraz załatwia wszystkie transakcye bankowe, jak najdogodniej. 283 15 26

**Kantor Wymiany**
Godziny urzędowe od 9—12½ i po poł. od 3—5.

## Nowe Tańce
praktyczny **podręcznik dla uczących się tańczyć.** — Cena 60 hal., z przes. 65 hal. — poleca
**S. A. Krzyżanowski, księgarnia**
**Kraków, Rynek A-B.** 1038 2 8

## Który z panów adwokatów
ma przesłane z Ameryki pełnomocnictwo przez Józefa Klubę z Mszanki powiatu gorlickiego do sprzedaży jego majątku, raczy się w tej sprawie bezzwłocznie zgłosić do domu akademickiego l. 91, Kraków. Reflektant czeka. 1270

## Cukiernia
przy ruchliwej ulicy w Krakowie jest tanio do sprzedania. Z. Z. 100 poste rest. Kraków. 1198 2 3

## Do wynajęcia od 1 lutego 1912
1 pokój frontowy, umeblowany (lub bez mebli); 2 pokoje frontowe, umeblowane, przedpokój, kuchnia, łazienka, oświetlenie gazowe (lub bez mebli), **ewentualnie** 3 pokoje frontowe, przedpokój, kuchnia, łazienka. Wiadomość Krakowska Konkurencya, św. Jana 2, II p. 1189 2 3

## Droguerya
w Tarnowie, ul. Lwowska, poszukuje **praktykanta starszego.** 1236 2 3

## Parcele budowlane
przy ul. Kalwaryjskiej i Mickiewicza w Podgórzu do sprzedania. Wiadomość Czyżowski, Kraków, ulica Czysta l. 8, telef. 1405. 1187 2 3

## Dr praw
przygotowuje szybko do egzaminów prawniczych. Zgłoszenia: „**Rutynowany pedagog**" poste rest. Kraków, za okaz. kwitu inser. 1229 2 3

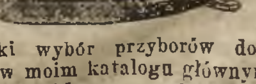
## W 24 godzinach
Kostyumy, suknie balowe, oraz wszelkie przeróbki i poprawki, wykonuje bardzo tanio **pracownia sukien damskich „Ira", ul. św. Filipa 22, I piętro** (obok placu Matejki). 1185 2 5

## Pierwszorzędny pensyonat
Loretańska 3, II p., wydaje obiady z 4 dań w domu i na miasto. 1159 3 6

## Dobra
w powiecie tarnowskim, 179 morgów dobrej ziemi, w tem 51 morgów lasu, bez budynków i bez inwentarza, z wolnej ręki do sprzedania. Zgłoszenia: Dr Iglatowski, Tuchów. 1166 2 3

## Ogłoszenie.
Na parcelę Nr 17 narożnik ul. Starowiślnej i poprzecznej, w obszarze około 110 kw. sążni, wpłynęła do zarządu masy konkursowej oferta z obowiązkiem budowy w r. 1912 trzechpiętrowego domu. Przed załatwieniem tej oferty zarządca masy konkursowej wzywa chęć kupna mających, by do **29 stycznia 1912** włącznie, złożyli oferty wraz z wadyum 2000 koron odnośnie do tej parceli.
Decyzya zarządu nastąpi przed 1 lutego 1912 r.
**Dr Bolesław Mikiewicz**
1208 3 3 adwokat, Floryańska 19.

## Wyborne brzytwy Solingen
z najlepszej ang. stali, kute, za co się ręczy, **ręką ostrzone,** na włosek obciągnięte, gotowe do natychmiastowego użytku, Nr 8701 z czarno polerowanemi okładkami, ¼ wklęsła, ⁴/₈ szeroka, z etui **1·70 K.** Nr 4702. Czarno polerowanemi okładkami ½ wklęsła, ⁴/₈ szeroka, **2·20 K.**



Bardzo wielki wybór przyborów do golenia znajduje się w moim katalogu głównym z 4000 odbitek, który każdemu wysyła się zadarmo, opłacony. Wysyła za zaliczką lub po otrzymaniu należytości **c. i k. nadw. dostawca Hans Konrad, dom wysyłkowy, Brüx Nr 663** (Czechy). 918 2 3

## Frank 400.000 złotem
tytułem głównej wygranej, przy najbliższem ciągnieniu już dnia
**1-go lutego 1912**
nastręcza, losowaniu bezwarunkowo podlegający i zawsze odsprzedać się dający
**Turecki 400 frank. los**
**6 ciągnień rocznie 6**
Oryg. los gotówką 254 K lub tylko na
**53** raty miesięcz. po K **5·75**
Trzy losy na 53 miesiące po 17 K.
Natychmiastowe wyłączne prawo do wygranej. 1062 3 5
Wykaz ciągnień za darmo.
**Losy państwowe po 4 K.**
Ciągnienie 15 lutego 1912. Główna wygrana 200.000 koron. Teraz tylko K 3·60 za los
Dom bankowy i Kantor wymiany
**OTTO SPITZ, Wiedeń,**
**I., Schottenring tylko 26**
Róg Gonzagagasse

## Polecamy oryg. petersburskie KALOSZE po niebywale niskich cenach.
367 3 0 Również upraszamy Szanowną Publiczność nasze wystawy łaskawie oglądnąć, ażeby się o naszych niskich cenach przekonać.
**Alfred Fränkel**
Spółka komandyt. **w Krakowie, Rynek gł. 14.** Zastępca L. Steigler. — Największy wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.